

# ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA • STRAŻ



Na straży swej stać będę... Przychodzi poranek, a także i noc - Abakuk 2:1; Izajasz 21:11-12

BRZASK TYSIĄCLECIA, TOM I, SPIS TREŚCI

## Boski plan wieków

### I. NOC GRZECHEU NA ZIEMI ZAKOŃCZY SIĘ PORANKIEM RADOŚCI

– Noc płaczu i poranek radości – Dwie metody poszukiwania prawdy – Metoda zastosowana w niniejszym dziele – Zasięg jego tematyki – Różnica między pełnym czci studiowaniem Pisma Świętego a niebezpiecznym zwyczajem spekulowania – Cel prorocत्व – Tęcza obietnicy – Ścieżka sprawiedliwego prowadzi naprzód – Przyczyna wielkiego odstępstwa – Reformacja – Ta sama przyczyna znowu stoi na drodze prawdziwego postępu – Doskonałość poznania nie jest kwestią przeszłości, lecz przyszłości.

### II. USTALENIE ISTNIENIA NAJWYŻSZEGO INTELIGENTNEGO STWÓRCY

– Zbadanie pozabiblijnych dowodów w świetle rozumu – Teoria nie wytrzymująca krytyki – Rozsądna teoria – Jawność Charakteru Boga – Logiczne wnioski.

### III. BIBLIA JAKO BOSKIE OBJAWIENIE ROZPATRYWANA W ŚWIETLE ROZUMU

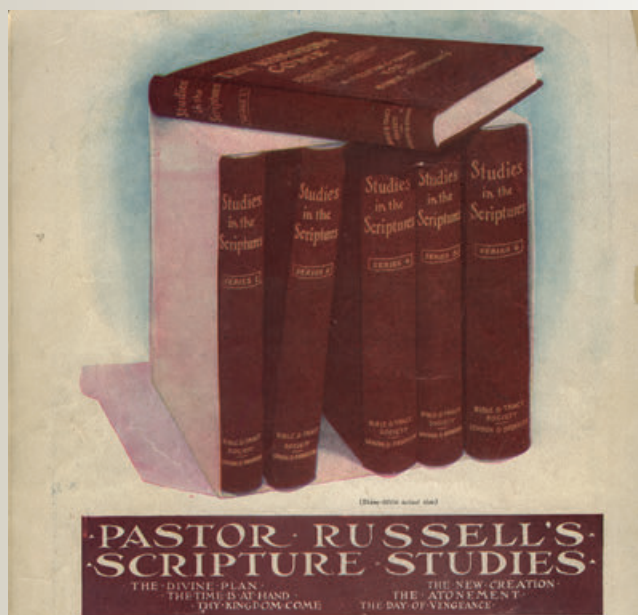
– Twierdzenia Biblii i zewnętrzne dowody jej wiarygodności – Starożytny charakter Biblii i jej trwałość – Jej wpływ moralny – Motywy pisarzy Biblii – Ogólny charakter pism – Księgi Mojżeszowe – Prawa Mojżeszowe – Specyficzne cechy rządu wprowadzonego przez Mojżesza – Nie był to system klerykalny – Wskazówki dla władców świeckich – Bogaci i biedni równi wobec Zakonu – Zabezpieczenie przed manipulowaniem sprawami ludu – Kapłani nie byli uprzywilejowaną klasą – Ich źródła utrzymania – Zabezpieczenie przed ciemnieniem cudzoziemców, wdów, sierot i sług – Prorocy Biblii – Czy jest jakiś związek między Zakonem i prorokami a pisarzami Nowego Testamentu? – Cuda nie są bezsensowne – Logiczne wnioski.

### IV. EPOKI I WIEKI W ROZWOJU BOSKIEGO PLANU

– Dokładność i usystematyzowany charakter Bożego planu – Trzy wielkie epoki w historii świata – Ich cechy charakterystyczne – „Ziemia trwa na wieki” – Świat przyszły – Nowe niebiosy i nowa ziemia – Podział tych wielkich epok – Ważne zarysy Boskiego planu objawione w ten sposób – Dostrzeżenie porządku pozwala ujrzyć harmonię – Dobrze „rozbiieranie” Słowa Prawdy.

Więcej na str. 28

Oferta serii „Wykłady Pisma Świętego” zamieszczona w kolorowym wydaniu *The Watch Tower* z 1 stycznia 1912



### Spis treści

|                                               |       |
|-----------------------------------------------|-------|
| Boski Plan Wieków ....                        | 25,28 |
| Słowa polecające „Brzask Tysiąclecia” .....   | 25,45 |
| Widok z wieży .....                           | 29    |
| Interesujące listy .....                      | 31    |
| Spojrzenie teleskopowe i mikroskopowe .....   | 32    |
| Czy to twój Bóg? .....                        | 34    |
| Nie wstydę się ewangelii .....                | 35    |
| Sprawiedliwe i prawdziwe są drogi twoje ..... | 39    |
| Wieczne męki .....                            | 41    |
| Zaginione i zbawione ....                     | 42    |

## Słowa polecające „Brzask Tysiąclecia”

OD OSÓB, KTÓRE PRZECZYTAŁY  
KSIĄŻKĘ „BOSKI PLAN  
WIEKÓW”, DUCHOWNYCH,  
EWANGELISTÓW I ŚWIECKICH  
– Z PRASY RELIGIJNEJ  
I ŚWIECKIEJ

Poniżej cytujemy niektóre opinie, jakie już otrzymaliśmy; codziennie docierają nowe, które z czasem opublikujemy.

**B**rzask Tysiąclecia. Osoba biorąca ten tom do ręki odnosi po pierwsze wrażenie, że napisany on został przez dobrodusznego, lecz nadgorliwego chrześcijanina, który z zamiarem wzmocnienia i utwierdzenia swej wiary pozwolił sobie wdrzeć się tam, gdzie lękają się zaglądać nawet aniołowie, a to w celu ustalenia dnia i godziny drugiego przyjścia naszego Pana, jak  
Dokończenie na str. 45

## Czasopismo STRAŻ...

...zamieszcza zasadniczo teksty z wydawnictw autoryzowanych przez C.T. Russella. W większości są to niepublikowane jeszcze w języku polskim tłumaczenia artykułów z czasopisma THE WATCH TOWER, ale także okolicznościowo z innych czasopism, biuletynów konwencyjnych oraz materiałów historycznych. STRAŻ jest kontynuacją czasopisma publikowanego od 1915 roku jako polska wersja THE WATCH TOWER, które za wiedzą C.T. Russella prowadził Hipolit Oleszyński. Po zmianach w Redakcji założył on w 1919 roku niezależne czasopismo, które od maja 1925 roku nosiło nazwę STRAŻ i było prowadzone przez niego aż do jego śmierci w 1930 r. Czasopismo było wydawane nadal – do 1983 roku w USA, a w latach 1987-1995 we Francji i łącznie przez 71 lat wiernie dostarczało duchowego pokarmu w języku polskim. Wznowione zostało w roku 2008 z zamysłem kontynuowania dzieła czasopisma THE WATCH TOWER.

## W tym numerze...

...przedrukujemy kompletne wydanie czasopisma ZION'S WATCH TOWER z kwietnia 1887 r., w całości poświęcone prezentacji pierwszego tomu serii zwanej początkowo „Brzask Tysiąclecia”, a później przemianowanej na „Wykłady Pisma Świętego”. Ten specjalny numer czasopisma, wydany w nakładzie ponad 100 tys. egz., miał okładkę, której kopię zamieszczamy na str. 27 i 48, zawierającą spis treści polecanej książki „Boski plan wieków” oraz recenzje prasowe i listy od pojedynczych czytelników dotyczące tego dzieła, wydanego po raz pierwszy w 1886 roku. Tłumaczenia niektórych tekstów z okładki zamieszczamy na stronach 25, 29, 45-47. Książka ta została do dzisiaj przetłumaczona na co najmniej 36 języków (zob. [godsplan-today.com](http://godsplan-today.com)), a jej łączny nakład przekroczył 6 mln egz. Przy tej okazji polecamy również naszym Czytelnikom tę interesującą i pouczającą pozycję, która niedawno została wznowiona nakładem wydawnictwa „Na Straży” ([nastrazy.pl/biblioteka/księgarnia](http://nastrazy.pl/biblioteka/księgarnia)). Zapraszamy do czytania.

## Polecamy książkę



## DEBATY

CHARLES TAZE RUSSELL KONTRA  
E.L. EATON ORAZ L.S. WHITE

Wydawnictwo Straż, Białogard 2017  
504 strony, format 15 x 21 cm, oprawa twarda

**O**ryginalność i odmiennność poglądów Charlesa Taze'a Russella w stosunku do standardów obowiązujących wśród amerykańskich protestantów doprowadziły z czasem do otwartej, formalnej debaty, w której był on zmuszony publicznie dowieść biblijnej zasadności i słuszności swoich tez.

Pierwsza taka debata miała miejsce w 1903 r. w rodzinnym mieście C.T. Russella, Allegheny, w sali koncertowej Biblioteki Carnegie Hall. Jej przeprowadzenie zaproponował Ephraim L. Eaton, doktor teologii i popularny kaznodzieja.

W drugiej debacie z C.T. Russellem zapragnął się zmierzyć Lloyd S. White, słynny na owe czasy polemista i apologetyk konserwatywnych poglądów protestanckich. Debatę przeprowadzono w 1908 r. w Cincinnati Music Hall – działającej do dzisiaj sali koncertowej posiadającej 3,5 tys. miejsc siedzących.

Książka zawiera dosłowny zapis wypowiedzi obydwu dyskutujących stron.

### Tezy debaty C.T. Russell – E.L. Eaton

1. Pismo Święte wyraźnie, że Boska łaska i moc, pełna i darmowa, dostępna była dla całego rodzaju ludzkiego od chwili upadku w tym celu, żeby wszyscy, jeśli zechcą, mogli być zbawieni; w związku z tym nie będzie żadnej próby po śmierci ani jej potrzeby.
2. Pismo Święte jasno uczy, że dusze zmarłych są nieświadome, gdy ich ciała przebywają w grobie.
3. Pismo Święte jasno uczy, że wszyscy zbawieni staną się istotami duchowymi i po sądzie powszechnym wstąpią do nieba.
4. Pismo Święte uczy wyraźnie, że tylko „święci” tego Wieków Ewangelicznego będą mieć udział w „pierwszym zmartwychwstaniu”; zaś pozostałe ogromne rzesze ludzi będą zbawione w późniejszym zmartwychwstaniu i dzięki niemu.
5. Pismo Święte uczy wyraźnie, że drugie przyjście Chrystusa poprzedzi Tysiąclecie i że celem zarówno wtórego przyjścia, jak i Tysiąclecia jest błogosławienie wszystkich narodów ziemi.
6. Pismo Święte jasno uczy, że Boską karę za grzech – a właściwie za przestąpienie Boskiego świętego prawa – (...) stanowić będą niesłuchanie wielkie i wiecznotrwałe cierpienia.

### Tezy debaty C.T. Russell – L.S. White

1. Pismo Święte wyraźnie naucza, że cała nadzieja na zbawienie dzisiaj zależy od przyjęcia ewangelii Chrystusowej objawionej w Piśmie oraz że takie przyjęcie jest ograniczone do obecnego życia.
2. Pismo Święte wyraźnie naucza, że pomiędzy śmiercią a wzbudzeniem w czasie wtórego przyjścia Chrystusa umarli znajdują się w stanie nieświadomości.
3. Pismo Święte wyraźnie naucza, że kara dla (ostatecznie niedających się naprawić) grzeszników polegać będzie na świadomym, bolesnym cierpieniu, trwającym wiecznie.
4. Pismo Święte jasno uczy, że pierwsze zmartwychwstanie będzie miało miejsce przy wtórego przyjściu Chrystusa i tylko święci obecnego Wieków Ewangelii będą mieli w nim udział, ale przy wzbudzeniu niesprawiedliwych (Dzieje Ap. 24:15) olbrzymia część z nich zostanie zbawiona.
5. Pismo Święte jasno naucza, że zanurzenie wierzącego pokutnika w wodzie „w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” ma na celu odpuszczenie grzechów.
6. Pismo Święte wyraźnie naucza, że wtóre przyjście Chrystusa nastąpi przed Wiekami Tysiąclecia oraz że celem wtórego przyjścia, jak i Tysiąclecia jest błogosławienie wszystkich narodów ziemi.

## STRAŻ i Zwiastun Obecności Chrystusa

Kwartalnik poświęcony  
naukom biblijnym  
dla chwały Boga i duchowego  
dobra Jego ludu.

Wydawnictwo „STRAŻ”,  
Skr. poczt. 13,  
78-210 Białogard 2  
e-mail: [redakcja@straz.at](mailto:redakcja@straz.at),  
internet: [straz.at](http://straz.at)

Czasopismo „STRAŻ” jest zasadniczo bezpłatne. Można jednak przyczyniać się do jego finansowania. Chętnych prosimy o kontakt na podane obok adresy. Chęć prenumeraty można zgłaszać pisemnie na adres pocztowy lub wypełniając formularz rejestracyjny na witrynie internetowej. Ze względu na koszty przesyłki mile widziane są zamówienia zbiorowe.

"A Remarkable Book!"

"A Book for the Times!"

# MILLENNIAL DAWN.

VOL. I.

## THE PLAN OF THE AGES.

CLOTH BINDING. EMBOSSED. 351 PAGES. HANDSOME. GOOD PAPER. CLEAR TYPE. \$1.00.

TOWER PUBLISHING CO., Allegheny, Pa.

### ◀ TABLE OF CONTENTS. ▶

#### CHAPTER I.

INTRODUCTION TO THE SUBJECT AND METHOD OF THIS WORK.

A NIGHT OF WEeping AND A MORNING OF JOY.—TWO METHODS OF SEEKING TRUTH.—THE METHOD HEREIN PURSUED.—SCOPE OF THE WORK.—A DIFFERENCE BETWEEN THE REVERENT STUDY OF THE SCRIPTURES AND THE DANGEROUS HABIT OF SPECULATION.—THE OBJECT OF PROPHECY.—THE PRESENT RELIGIOUS CONDITION OF THE WORLD VIEWED FROM TWO STANDPOINTS.—EGYPTIAN DARKNESS.—A BOW OF PROMISE.—THE PATH OF THE JUST PROGRESSIVE.—CAUSE OF THE GREAT APOSTASY.—THE RESURRECTION.—THE SAME CAUSE AGAIN HINDERS REAL PROGRESS.—PERFECTION OF KNOWLEDGE NOT A THING OF THE PAST, BUT OF THE FUTURE.

#### CHAPTER II.

THE EXISTENCE OF A SUPREME AND INTELLIGENT CREATOR ESTABLISHED.

EVIDENCE ASIDE FROM THE BIBLE EXAMINED IN THE LIGHT OF REASON.—THEORY.—A REASONABLE THEORY.—THE CHARACTER OF GOD DEMONSTRATED.—REASONABLE DEDUCTIONS.

#### CHAPTER III.

THE BIBLE AS A DIVINE REVELATION, VIEWED IN THE LIGHT OF REASON.

THE CLAIMS OF THE BIBLE AND ITS SURFACE EVIDENCE OF CREDIBILITY.—ITS ANTIQUITY AND PRESERVATION.—ITS MORAL INFLUENCE.—MOTIVES OF THE WRITERS.—GENERAL CHARACTER OF THE WRITINGS.—THE BOOKS OF MOSES.—THE LAW OF MOSES.—PRELIMINARIES OF THE GOVERNMENT INSTITUTED BY MOSES.—IT WAS NOT A SYSTEM OF PRIESTCRAT.—INSTRUCTIONS TO CIVIL RULERS.—RICH AND POOR ON A COMMON LEVEL BEFORE THE LAW.—SAFEGUARDS AGAINST TAMPERING WITH THE RIGHTS OF THE PEOPLE.—THE PRIESTHOOD NOT A FAVORED CLASS, HOW SUPPORTED, ETC.—OPPRESSION OF FORGOTTEN, WIDOWS, ORPHANS, AND SERVANTS, CHASTISED AGAINST.—THE PROPHECY OF THE BIBLE.—IS THERE A COMMON BOND OF UNION BETWEEN THE LAW, THE PROPHECY, AND THE NEW TESTAMENT WRITERS?—MIRACLES NOT UNREASONABLE.—THE REASONABLE CONCLUSION.

#### CHAPTER IV.

THE EPOCHS AND DISPENSATIONS MARKED IN THE DEVELOPMENT OF THE DIVINE PLAN.

GOD'S PLAN DEFINITE AND SYSTEMATIC.—THREE GREAT EPOCHS OF THE WORLD'S HISTORY.—THEIR DISTINCT-

IVE FEATURES.—"THE EARTH ABIDETH FOREVER."—THE WORLD TO COME, THE NEW HEAVEN AND EARTH.—SUNDAY OF THESE GREAT EPOCHS.—THE IMPORTANT FEATURES OF GOD'S PLAN THUS BROUGHT TO VIEW.—ORDER RECOGNIZED, DISCLOSED HARMONY.—RIGHTLY DIVIDING THE WORD OF TRUTH.

#### CHAPTER V.

"THE MYSTERY HID FROM AGES AND FROM GENERATIONS, BUT NOW MADE MANIFEST TO HIS SAINTS."—COL. 1: 26.

THE GLIMMERING LIGHT OF THE FIRST PROMISE.—THE PROMISE TO ABRAHAM.—HOPE DEPREKED.—THE MYSTERY BEGINS TO UNRAVEL AT PENTECOST.—WHAT THE MYSTERY IS.—WHY SO LONG KEPT A MYSTERY.—STILL A MYSTERY TO THE WORLD.—IN DUE TIME TO BE MADE MANIFEST TO ALL.—WHEN THE MYSTERY WILL BE FINISHED.

#### CHAPTER VI.

OUR LORD'S RETURN—ITS OBJECT, THE RESTITUTION OF ALL THINGS.

JESUS SECOND ADVENT PERSONAL AND PRE-MILLENNIAL.—ITS RELATIONSHIP TO THE FIRST ADVENT.—THE SELECTION OF THE CHURCH AND THE CONVERSION OF THE WORLD.—ELECTION AND FREE GRACE.—PRISONERS OF HOPE.—PROPHETIC TESTIMONY REGARDING RESTITUTION.—OUR LORD'S RETURN MANIFESTS THE HOPE OF THE CHURCH AND THE WORLD.

#### CHAPTER VII.

THE PERMISSION OF EVIL AND ITS RELATION TO GOD'S PLAN.

WHY EVIL WAS PERMITTED.—RIGHT AND WRONG AS PRINCIPLES.—THE MORAL SENSE.—GOD PERMITTED EVIL AND WILL OVERCOME IT FOR GOOD.—GOD NOT THE AUTHOR OF EVIL.—ADAM'S TRIAL NOT A FENCE.—HIS TEMPTATION SEVERE.—HE SINNED WILFULLY.—THE PENALTY OF SIN NOT UNJUST NOR TOO SEVERE.—THE WISDOM, LOVE, AND JUSTICE DISPLAYED IN CONDEMNING ALL IN ADAM.—GOD'S LAW UNIVERSAL.

#### CHAPTER VIII.

THE DAY OF JUDGMENT.

THE GENERAL VIEW OF THE DAY OF JUDGMENT.—IS IT SCRIPTURAL?—THE THREE JUDGMENTS, AND DAY, DEFINED.—SEVERAL JUDGMENTS DAYS REFERRED TO IN THE SCRIPTURES.—THE FIRST JUDGMENT DAY AND ITS RESULTS.—ANOTHER APPOINTED.—THE JUDGE.—THE CHARACTER OF THE COMING JUDGMENT.—SIMILARITY AND DISSEMBLANCE OF THE FIRST AND SECOND JUDGMENTS.—THE WORLD'S PRESENT ACCOUNTABILITY.—

TWO INTERVENING JUDGMENTS AND THREE OBJECTS.—WIDELY DIFFERENT ESTIMATES OF THE COMING JUDGMENT.—HOW PROPHECY AND APOCALYPSE VIEWED IT.

#### CHAPTER IX.

RANSOM AND RESTITUTION.

THE RESTITUTION GUARANTEED BY THE RANSOM.—NOT EVERLASTING LIFE, BUT A TRIAL FOR IT, SECURED BY THE RANSOM.—THE CONDITIONS AND ADVANTAGES OF THE TRIAL.—CHRIST'S SACRIFICE NECESSARY.—HOW THE RACE COULD BE AND WAS REDEEMED BY THE DEATH OF ONE.—FAITH AND WORKS STILL NECESSARY.—THE WAGES OF WILFUL SIN CERTAIN.—WILL THERE BE ROOM ON THE EARTH FOR THE RESURRECTED MILLIONS.—RESTITUTION VERSUS EVOLUTION.

#### CHAPTER X.

SPIRITUAL AND HUMAN NATURES SEPARATE AND DISTINCT.

COMMON MISAPPREHENSION.—EARTHLY OR HUMAN, AND HEAVENLY OR SPIRITUAL NATURE.—EARTHLY GLORY, AND HEAVENLY GLORY.—BIBLE TESTIMONY REGARDING SPIRIT BEINGS.—MORTALITY AND IMMORTALITY.—CAN MORTAL BEINGS HAVE EVERLASTING LIFE?—JUSTICE IN THE RESTORATION OF FAVORS.—A SUPPORTER PRINCIPLE EXAMINED.—VARIETY IN PERFECTED.—GOD'S SOVEREIGNTY RIGHTS.—GOD'S PROVISION FOR MAN A SATISFYING PORTION.—THE ELECTION OF THE BODY OF CHRIST.—HOW THEIR CHANGE OF NATURE IS EFFECTED.

#### CHAPTER XI.

THE THREE WAYS: THE BROAD WAY; THE NARROW WAY; THE HIGH WAY.

THE BROAD ROAD TO DESTRUCTION.—THE NARROW WAY TO LIFE.—WHAT IS LIFE?—THE DIVINE NATURE.—THE RELATIONSHIP OF THE DIVINE AND HUMAN NATURES.—THE REWARD AT THE END OF THE NARROW WAY.—THE HIGH CALLING LIMITED TO THE GOSPEL AGE.—DIFFICULTIES AND DANGERS OF THE NARROW WAY.—THE HIGHWAY OF HOLINESS.

#### CHAPTER XII.

EXPLANATION OF CHART REPRESENTING THE PLAN OF THE AGES.

THE AGES.—THE HARVESTS.—PLANS OF ACTUAL AND RECOVERED STANDING.—JESUS' COURSE.—THE COURSE OF HIS FOLLOWERS.—THREE CLASSES IN THE NOMINAL CHURCH.—SEPARATION IN THE HARVEST.—THE ANOINTED CLASS GLORIFIED.—THE GREAT TRIBULATION CLASS.—THE TAKEN BURNED.—THE WORLD BLESSED.—THE OUTCOME GLORIOUS.

#### CHAPTER XIII.

THE KINGDOMS OF THIS WORLD.

THE FIRST DOMINION.—ITS FORFEITURE.—ITS REDEMPTION AND RESTORATION.—THE TYPICAL KINGDOM OF GOD.—THE UNDETERMINED.—TWO PHASES OF PRESENT DOMINION.—THE POWERS THAT BE, ORIGINATORS OF GOD.—NEBUCHADNEZZAR'S VIEW OF THEM.—DANIEL'S VIEW AND INTERPRETATION.—THE KINGDOMS OF THIS WORLD VIEWED FROM ANOTHER STANDPOINT.—THE PROPER RELATIONSHIP OF THE CHURCH TO PRESENT GOVERNMENTS.—THE DIVINE RIGHT OF KINGS BRIEFLY EXAMINED.—CLAIMS OF CHRISTENDOM FALSE.—A BETTER HOPE IN THE FIFTH UNIVERSAL EMPIRE.

#### CHAPTER XIV.

THE KINGDOM OF GOD.

PROMINENCE OF THE SUBJECT.—THE CHARACTER OF THE KINGDOM.—THE KINGDOM DURING THE GOSPEL AGE.—FALSE VIEWS CORRECTED BY FAITH.—RESULTS OF FALSE IDEAS OF THE KINGDOM.—TWO PHASES OF THE KINGDOM OF GOD.—THE SPIRITUAL PHASE AND ITS WORK.—THE EARTHLY PHASE AND ITS WORK.—THE HARMONIOUS OPERATION.—THE GLORY OF THE EARTHLY PHASE.—THE GLORY OF THE HEAVENLY PHASE.—THE COVENANT ROOT FROM WHICH THESE BRANCHES GROW.—THE EARTHLY PHASE OF THE KINGDOM ISRAELITISH.—THE LOST TRIBES.—THE HEAVENLY JERUSALEM.—ISRAEL A TYPICAL PEOPLE.—ISRAEL'S LOSS AND RECOVERY.—THE ELECT CLASSES.—THE HEIRS OF THE KINGDOM.—THE IRON RULE.—AN ILLUSTRATION OF THE OBJECT OF THE MILLENNIAL REIGN.—THE KINGDOM DELIVERED TO THE FATHER.—GOD'S ORIGINAL DESIGN FULLY ACCOMPLISHED.

#### CHAPTER XV.

THE DAY OF JEHOVAH.

THE DAY OF JEHOVAH, THE "DAY OF VENGEANCE," THE "DAY OF WEATH."—A TIME OF GREAT TROUBLE.—ITS CAUSE.—THE BIBLE'S TESTIMONY REGARDING IT.—ITS FIRE AND STORM, ITS SHAKING AND MELTING, SHOWN TO BE SYMBOLIC.—DAVID'S TESTIMONY.—THE REVELATION'S TESTIMONY.—THE PRESENT SITUATION AND FUTURE OUTLOOK AS VIEWED BY THE OPPOSING PARTIES, CAPITALISTS AND WAGE-WORKERS.—A REMEDY WHICH WILL NOT SUCCEED.—THE VEIL LIFTED AND LIGHT ADMITTED JUST IN DUE TIME.—THE PROOF OF THIS.—THE CONDITION OF THE SAINTS DURING THE TROUBLE, AND THEIR PROPER ATTITUDE TOWARD IT.

#### CHAPTER XVI.

CONCLUDING THOUGHTS.

OUR DUTY TOWARD THE TRUTH.—ITS COST, ITS VALUE, ITS PROFIT.

## KIND WORDS OF COMMENDATION

—FROM SOME WHO HAVE READ THE BOOK—

MINISTERS, EVANGELISTS, LAYMEN, AND THE RELIGIOUS AND SECULAR PRESS.

Below we quote some Comments already received. More coming in daily, will be given again.

*Millennial Dawn.* One's first thought on taking up this volume is that it is the work of some good, meaning but over-zealous Christian who, in order to add strength to and fortify the faith that is within himself, has been led to "rush in where angels fear to tread" and to fix the day and hour of the Savior's second coming, as so many have already done. However, the reader is agreeably surprised, before he has read half a dozen pages, to find that such is not the aim and object of the book; that, on the contrary, there is nothing of the prophetic about it, and that it is the product of a wise and thoroughly Christian pen. The work is a serious and philosophical review of "the plan of salvation" as laid down in the Book of Books. No other authority is quoted except the Bible, the writer stating that it is his endeavor to divorce his subject as completely as possible from all opinions of men, and to give his readers the truth undistorted from the fountain head. The work is admirable in many ways, being produced in a style sufficiently pleasant and attractive to at once fix the attention of the reader, while the

subject matter, relating, as it does, to the "old, old story," can never grow prosy or dull. The book is calculated to do good to all, whether a young recruit, an old soldier of the cross, or one blindly groping in the dark. As a reference book for the Bible student it is invaluable, and no Christian household should be without it.—*Galesburg News, Sept. 5, '96.*

I am astonished at the depth of knowledge the book contains. In my judgment there never has been before the public a work to equal *Millennial Dawn*. It ought to be in the hands of every minister.

G. A. STOKES.

*Millennial Dawn, the Plan of the Ages.* A remarkable book! A book for the times! It is emphatically *A Helping Hand for Bible Students*. In these latter days, when Christians are so eagerly seeking the light of God's word, to interpret passing events and to forecast the dawning future, so pregnant with tremendous import to all mankind, this book comes as a

soothing, satisfying draught from the fountain of all truth, knowledge and wisdom. Every earnest seeker after truth, every sincere student of the Bible, will do well to secure a copy of this remarkable book at once and enjoy the feast of fat things which it contains.—*J. H. Jewett in Christian Herald, Oct. 7, '96.*

I have never been so interested in any work on the Bible. I am carried away and lifted up. I think it is the very pick of the word of God. It seems I would give all I had if I could only get all Christians to read it. It does seem that the writer has gotten right down to facts as they are in Scripture. I cannot but think how blind I and all the world have been on many things now so plain and Scriptural to me. May God bless the author and move and move reward his search for the "deep things" of His word. A. H. BURR.

It is thoroughly refreshing, in this age of skepticism and vanquished indifference to the truths of religion, to

find a writer coming nobly forward to maintain the principle of a revealed religion. This author has done with strength and good reasoning in his *Millennial Dawn*. A concise idea of his position in regard to the Bible may be gleaned from the following extract: "When Columbus discovered the Orinoco river some one said he had found an island. He replied: 'No such river as that flows from an island. That mighty torrent must drain the waters of a continent.' So the depth, and power, and wisdom, and scope of the Bible's testimony convinces us that not men, but the Almighty God, is the author of its plans and revelations."—*Evening Post, San Francisco, Cal.*

"I never read any work on the Bible that presented such a vast amount of truth in so small a compass in my life." W. HATMAN.

*Millennial Dawn* is the title of a series of books issued by the Tower Publishing Company. The first

## V. „TAJEMNICA ZAKRYTA OD WIEKÓW I OD POKOLEŃ, A TERAZ OBJAWIONA ŚWIĘTYM JEGO” – KOL. 1:26

– Niewyraźne światło pierwszej obietnicy  
– Obietnica dana Abrahamowi – Odkładana nadzieja – Tajemnica zaczyna się wyjaśniać od dnia Pięćdziesiątnicy – Co jest ową tajemnicą? – Dlaczego tak długo nią pozostawało? – Dotąd stanowi tajemnicę dla świata – We właściwym czasie zostanie ujawniona wszystkim – Kiedy tajemnica się skończy?

## VI. POWRÓT NASZEGO PANA, CEL JEGO POWROTU – RESTYTUCJA WSZYSTKICH RZECZY

– Powtórne, osobiste przyjście naszego Pana przed rozpoczęciem się Tysiąclecia  
– Jego związek z pierwszym przyjściem  
– Wybranie Kościoła i nawrócenie świata – Wybór i wolna łaska – Więźniowie nadziei – Proroctwa świadectwa odnoszące się do restytucji – Powrót naszego Pana oczywistą nadzieją dla świata i Kościoła.

## VII. DOZWOLENIE ZŁA I JEGO ZWIĄZEK Z BOSKIM PLANEM

– Dlaczego zło było dozwolone? Dobro i zło jako zasady – Wrażliwość moralna – Bóg zezwolił na zło i sprawi, że wyjdzie ono na dobre – Bóg nie jest autorem grzechu – Próba Adama nie była farsą – Jego pokusa była ciężka – Adam zgrzeszył świadomie – Kara za grzech nie jest niesprawiedliwa ani zbyt surowa – W potępieniu wszystkich w Adamie objawiła się mądrość, miłość i sprawiedliwość – Powszechność Boskiego prawa.

## VIII. DZIEŃ SĄDU

– Powszechny pogląd na Dzień Sądu  
– Czy zgadza się on z Pismem Świętym? – Ustalenie znaczenia słów „sąd” i „dzień” – Pismo Święte mówi o kilku Dniach Sądu – Pierwszy Dzień Sądu i jego rezultaty – Wyznaczenie innego Dnia Sądu – Sędzia – Charakter przyszłego sądu – Podobieństwa i różnice między pierwszym i drugim sądem – Obecna odpowiedzialność świata – Dwa sądy, które odbyły się w międzyczasie i ich cele – Wyraźne różnice w ocenie przyszłego sądu – Jak prorocy i apostołowie zapatrywali się na przyszły sąd?

## IX. OKUP I RESTYTUCJA

– Restytucja zagwarantowana przez okup – Nie życie wieczne, ale próba jego osiągnięcia jest zapewniona przez okup –

Warunki tej próby i jej korzystne strony – Niezbędność ofiary Chrystusa – W jaki sposób ludzkość mogła zostać odkupiona przez śmierć jednego człowieka? – Wiara i uczynki będą w dalszym ciągu konieczne – Zapłata za dobrowolny grzech jest pewna – Czy będzie dosyć miejsca na ziemi dla wzbudzonych milionów ludzi? – Restytucja a ewolucja.

## X. NATURY LUDZKA I DUCHOWA SĄ ODRĘBNE I RÓŻNE

– Powszechne błędne zrozumienie – Natura ziemską, czyli ludzką, i niebiańską, czyli duchową – Ziemską chwałę i niebiańską chwałę – Świadectwo Biblii o istotach duchowych – Śmiertelność i nieśmiertelność – Czy śmiertelne istoty mogą żyć wiecznie? – Sprawiedliwość w obdarzaniu względami – Zbadanie domniemanej zasady – Różnorodność w doskonałości – Nadzędne prawa Boskie – Plan Boga dotyczący człowieka w pełni zadowalający – Wybór Ciała Chrystusowego – W jaki sposób dokona się przemiana jego natury?

## XI. TRZY DROGI: SZEROKA, WĄSKA I ŚWIĘTA

– Szeroka droga do zagłady – Wąska droga do życia – Co to jest życie? – Boska natura – Związek między naturą boską a ludzką – Nagroda na końcu wąskiej drogi – Wysokie powołanie ograniczone do Wieku Ewangelii – Trudy i niebezpieczeństwa wąskiej drogi – Gościniec świętobliwości.

## XII. OBJAŚNIENIE WYKRESU PRZEDSTAWIAJĄCEGO PLAN WIEKÓW

– Wieki – Żniwa – Poziomy rzeczywistego i przypisanego stanowiska względem Boga – Droga Pana Jezusa – Droga Jego naśladowców – Trzy klasy w kościele nominalnym – Rozdzielenie w czasie Żniwa – Uwielbienie klasy Pomazańców – Klasa wielkiego ucisku – Spalenie kąkolu – Błogosławienie świata – Chwalebny wynik.

## XIII. KRÓLESTWA TEGO ŚWIATA

– Pierwsze panowanie – Utrata panowania – Jego odkupienie i odnowienie – Figuralne Królestwo Boże – Uzurpator – Dwie formy obecnego panowania – Istnienie obecnych władz ustanowionych przez Boga – Wizja Nabuchodonozora – Wizja Daniela i jej interpretacja – Królestwa tego świata rozpatrywane z innego punktu widzenia – Właściwy stosunek Kościoła do obecnych rządów – Krótkie

zbadań „Boskiego prawa” królów – Nieuzasadnione roszczenia chrześcijaństwa – Lepsza nadzieja związana z piątym ogólnoswiatowym imperium.

## XIV. KRÓLESTWO BOŻE

– Doniosłość przedmiotu – Charakter Królestwa – Królestwo w Wieku Ewangelii – Błędne poglądy poprawione przez Pawła – Rezultaty błędnych poglądów na Królestwo – Dwa poziomy Królestwa Bożego – Duchowy poziom i jego dzieło – Poziom ziemski i jego dzieło – Ich harmonijne działanie – Chwała ziemskiej formy Królestwa – Chwała niebiańskiej formy – Korzeń przymierza, z którego te gałęzie wyrastają – Ziemska forma Królestwa będzie miała charakter izraelski – Zaginione pokolenia – Niebiańskie Jeruzalem – Izrael jako lud obrazowy – Odrzucenie Izraela i przywrócenie mu łaski – Klasy wybrane – Dziedzice Królestwa – Żelazna władza – Ilustracja celu tysiącletniego panowania – Oddanie Królestwa Ojcu – Realizacja pierwotnego zamysłu Boga.

## XV. DZIEŃ JAHWE

– „Dzień Jahwe”, „dzień pomsty”, „dzień gniewu” – Czas wielkiego ucisku – Jego przyczyna – Świadectwo Biblii o wielkim ucisku – Jego ogień i burza, poruszenie i roztapianie są symboliczne – Świadectwo Dawida – Świadectwo Jana Objawiciela – Obecna sytuacja i perspektywa przyszłości widziane przez przeciwne sobie partie kapitalistów i robotników – Lekarstwo, które nie uleczy – Podniesienie zasłony i dopuszczenie światła nastąpi dokładnie we właściwym czasie – Dowody na to – Warunki świętych w czasie ucisku i ich właściwa postawa względem niego.

## XVI. MYŚLI KOŃCOWE

– Nasze obowiązki wobec prawdy – Jej cena, wartość i korzyść z niej płynąca.



Wydanie „Na Straży” z 2015 r.

# ZION'S WATCH TOWER

HERALD OF CHRIST'S PRESENCE.

*"Watchman, What of the Night?" "The Morning Cometh."—Isaiah xxi. 11.*

VOL. VIII.

PITTSBURGH, PA., APRIL, 1887.

NO. 8.

TOWER PUBLISHING COMPANY  
PITTSBURGH, PA.

BIURO: NO. 151 ROBINSON ST.

ALLEGHENY, PA.

WYDAWCA: C.T. RUSSELL

Wydawca świadomy jest odpowiedzialności przed Mistrzem odnośnie treści, jakie pojawią się na łamach poniższych kolumn; nie może jej się rzec i nie zrzeka się; nie należy jednak rozumieć, że podziela każde wyrażenie pochodzące od korespondentów lub zawarte w artykułach wybranych z innych czasopism.

## Warunki subskrypcji

Oплата roczna: 50 centów, przesyłka bezpłatna. Razem z numerem specjalnym („Brzask Tysiąclecia”, t. I, oprawa papierowa): 75 centów. Przelew: P.O. Money Order lub list polecony, płatne na: C.T. Russell.

Wysyłka za granicę: 3 szylingi na rok. Razem z numerem specjalnym – 4 szylingi. Przelew: Międzynarodowy Przekaz Pocztowy.

## Uwaga

Czasopismo to zostanie wysłane darmowo do każdego z ubogich Pana, którzy przysła kartę z zamówieniem na cały rok. Darmo otrzymaliśmy, darmo dawajmy. „Nuże, wszyscy, którzy macie pragnienie, pójďte do wód, a którzy nie macie pieniędzy, pójďte, kupujcie i jedzcie! Pójďte, kupujcie bez pieniędzy i bez płacenia wino i mleko! Czemu macie płacić pieniędzmi za to, co nie jest chlebem, dawać ciężko zdobyty zarobek za to, co nie syci? Słuchajcie mnie uważnie, a będziecie jedli dobre rzeczy, a tłustym pokarmem pokrzepi się wasza dusza” – Izaj. 55:1-2.

Niech ten, kto ma dwa egzemplarze, pożyczycy temu, kto nie ma żadnego. A ponieważ ten numer jest szczególnie odpowiedni dla nowych czytelników,

zamawiajcie tyle egzemplarzy, ile tylko możecie wykorzystać – za darmo.

Każdemu szczeremu czytelnikowi pragnącemu rozpowszechniać prawdę polecamy plan przedstawiony w „Widoku z wieży” z ostatniego numeru. Wiele osób go zastosowało w swej działalności. Po obniżeniu ceny jeden z braci sprzedał 59 sztuk broszurowego wydania *Brzasku* w ciągu jednego tygodnia. Książka rozchodzi się bardzo dobrze. Nie trze-

ba o niej zbyt wiele mówić. Spis treści i sama książka zrobią to najlepiej za siebie. Należy się spodziewać, że każdy inteligentny chrześcijanin będzie chciał nabyć ten tytuł, więc mówcie i działajcie zgodnie z tym przekonaniem, a osiągniecie stosowny sukces. Niedługo sprzedaż sięgnie 50 tys. egzemplarzy, a jeśli fundusze Wydawnictwa pozwolą, będziemy chcieli dojść do 80 albo nawet 100 tys. [Dotyczy wydania ZWT 1887]

## Widok z wieży

**P**onieważ to wydanie TOWER będzie służyło głównie jako oferta i jak ufamy, dotrze do przynajmniej stu tysięcy czytelników, korzystamy z tej możliwości wyciągnięcia ręki w geście przyjaźni. Powszechne braterstwo całej ludzkości, poprzez Adama, jest cementowane i zacieśniane przez nasze współczucie dla każdego jako uczestnika wspólnych cierpień ponoszonych wskutek przekleństwa, które przyszło na wszystkich. A słabości, smutki, cierpienia, ślepotą i kaleczeń, zarówno fizyczne, jak i psychiczne, z jakimi się wszyscy zmagamy, powinny wzbudzić w nas sympatię i miłość dla tych, którzy upadli najniżej lub są najbardziej ociemniałi. Mamy, dzięki Bogu, tę szeroką miłość, tak jak wierzymy, że On ma ją dla wszystkich swoich stworzeń. Chcemy was pozdrowić i wskazać lekarstwo na wszelkie nasze dolegliwości oraz pobudzić do nadziei i zachęcić do miłości dla Boga, którego jedynie potrzebujecie poznać, żeby Go pokochać; a możecie przyjść do Niego poprzez Jego Słowo oraz plany w nim objawione, jakie wyrażnie was obejmują i przygotowane są dla was i dla całej ludzkości.

Jednak nasze przesłanie kierujemy szczególnie do świętych, tych, którzy już poświęcili się Bogu, do poszukujących prawdy, „dzieci światłości”, „malutkiego stadka”, „królewskiego kapłaństwa”,

„ludu świętego”, „narodu wybranego”, „kościół pierworodnych”, „których imiona zapisane są w niebie”, żyjących „członków ciała”, którego jedyną Głową jest Jezus Chrystus, przyszłej „oblubienicy”, „małżonki Barankowej” oraz „współdziedziców” – was szczególnie pozdrawiamy, wyciągając do was obie ręce, sympatyzując i ciesząc się z wami jako „nowymi stworzeniami”, „uczestnikami boskiej natury”, ale też okazując wam współczucie w waszych słabościach cielesnych; mamy bowiem nasz skarb (*nowego ducha albo nowy zmysł*) w naczyniach ziemskich.

Mamy nadzieję, że to, iż nie uznajemy żadnej z sekciarskich nazw, z jakich niektórzy się chlubią, nie będzie przeszkodą na drodze do waszej społeczności z nami; pozwólcie sobie bowiem przypomnieć, że Pismo Święte rozróżnia sekty, grupy, odłamy i linie oddzielające prawdziwych świętych Bożych tylko po to, by je potępić jako dowody cielesności sprzeciwiającej się duchowi i naukom naszego Pana i Mistrza. Apostoł pisze: „Każdy z was powiada: Ja jestem Pawłowy, a ja Apollosowy, a ja Kefasowy, a ja Chrystusowy. Czy rozdzielony jest Chrystus? Czy Paweł za was został ukrzyżowany albo w imię Pawła zostaliście ochrzczeni?” – zob. 1 Kor. 1:11-13 i 3:4-8.

Zwracamy się więc do was i pragniemy was poznać, oraz być poznani przez was, nie jako członków ziemskich, ludzkich i cielesnych sekt, lecz tak, jak zwróciliśmy się do was powyżej – jako członków z nami i ze wszystkimi świętymi JEDNEGO CIAŁA Chrystusa, których imiona są *zapisane w niebie*, w Pańskiej księdze żywota.

Przychodzimy do was z wieścią, która napelnia i przepelnia nasze własne serca radością i czcią. Noc dozwolonego panowania zła zbliża się do końca, a książę ciemności, błędu, przesądu i zabobonu zostanie wkrótce związany przez księcia światłości – Immanuela; i wszystkie jego uczynki ciemności będą rozproszone i rozwiązane przez jasno świecące światło „słońca sprawiedliwości” z uzdrowieniem na skrzydłach Jego, aby błogosławić cały rodzaj ludzki, za który On zmarł.

„Wyjdźcie Mu na spotkanie” – odłączcie się od tego świata i jego ducha; wyjdźcie z Babilonu i z Egiptu i pospieszajcie wąską ścieżką, by móc spotkać swego Króla i Oblubieńca. Moment zaprezentowania się Mu jest blisko i Oblubienica przygotowała się (Obj. 19:7), nie mamy więc czasu do stracenia. Tylko współczłonkowie tego jednego Ciała mogą *wam* pomóc, zaś wasze wsparcie potrzebne jest *im*, aby wszyscy mogli niebawem wejść do radości swego Pana.

Kiedyś sądziliśmy, że wielkie spełnienie nadziei Oblubienicy będzie zakończeniem nadziei świata, ale teraz, dzięki Bogu, kiedy zniekształcone cienie nocy rozpraszają się w świetle wschodzącego Słońca wspaniałego dnia Tysiąclecia, widzimy, że Boskie drogi i plany są wznioślejsze i szersze, niż kiedyś przypuszczaliśmy. I jak jest napisane, włożył On w nasze usta pieśń nową, pieśń o miłosierdziu naszego Boga. Światło brzasku ukazuje nam, że nasza bojaźń nie uczyła nas Jego Słowa, lecz ludzkich przepisów (Izaj. 29:13). Stwierdzamy, że książę ciemności, wykorzystując naturalne lęki upadłej rasy, straszliwie wypaczył pojęcie kary wyznaczonej przez Boga za grzech i sprawił, że *śmierć*, będąc karą, znaczy coś zupełnie przeciwnego – *życie* w męczarniach; uniemożliwił w ten sposób dostrzeżenie Bożej miłości, mądrości i sprawiedliwości i udaremnił nasze pełne pojednanie z Nim oraz uznanie Go za naszego OJCA.

Ale teraz, umiłowani, ponieważ się budzimy, powstajemy i patrzymy na Odkupiciela i Dawcę Życia, przeko-

nujemy się, że te straszne rzeczy, jakie uważaliśmy za prawdziwe, były jedynie nocnymi marami – jakimż pokrzepieniem jest ucieczka od nich.

Mamy wam tak wiele do powiedzenia, a wszystko to jest tak dobre, że nie bardzo wiemy, od czego zacząć; ale w tym numerze prezentujemy kilka zasadniczych myśli, tak by wam dać przedsmak naszego niebiańskiego pokarmu, który doprawdy jest treściwy, zapewniając duchowe życie i siłę, jakich nigdy wcześniej nie znaliśmy, zamiast duchowego znużenia, wątpliwości i chwiejnych nadziei, a także obaw i błąkania się w ciemności, w jakiej się kiedyś znajdowaliśmy.

The TOWER wychodzi do was tak prostolinijnie jak śludzy wczesnego Kościoła. Nie przedstawiamy żadnej listy utytułowanych i znanych na *świecie* autorów, których sława przykułaby waszą uwagę do prezentowanych przez nas zagadnień. Przychodzimy do was z Biblią jako Słowem Boga i staramy się skierować waszą uwagę na jej stwierdzenia, a wasze posłuszeństwo na jej wymagania. Mamy nadzieję odwrócić w ten sposób serca i umysły niektórych dzieci Bożych od rażącego pomieszania nauk i doktryn rozpowszechnionych wśród różnych sekt (odłamów) chrześcijan do harmonii, piękna, prostoty i pewności, jakie płyną z badania Słowa Bożego i jego przyjęcia jako harmonijnej całości oraz *samo-interpretatora*.

Będziecie się naturalnie dziwić, *w jaki sposób* te rzeczy mogą być prawdą, skoro nie zostały rozpoznane *dawno temu* przez szczerych chrześcijan; i dlaczego tak wiele osób z tychże kościołów manifestuje gorzką opozycję wobec kwestii tak zupełnie zgodnych z Boskim Słowem i tak całkowicie potwierdzających sprawiedliwość, mądrość i miłość naszego Niebieskiego Ojca.

W odpowiedzi na wasze ewentualne pytania chcemy zaznaczyć, że jeśli pozyskacie szerokie spojrzenie na Boskie działania i objawienie, zobaczycie, że ma On obszerne, rozsądne i łaskawe plany w odniesieniu do ludzi, którego układ i szczegóły zaczęły być rozpoznawane od czasu Pięćdziesiątnicy. Światło objawienia przyświeca ze szczególną jasnością przy *końcach* wieków. Przy zakończeniu Wieku Żydowskiego, które było początkiem Wieku Ewangelii, nowe i specjalne światło oświecało błogosławione przywileje, jakimi cieszyć się miał Wiek Ewangelii. Pamiętajcie też, że pochodziło ono z Pisma Świę-

tego, które zostało napisane znacznie wcześniej, ale nigdy nie było tak docenione i zrozumiane. Mateusz, Marek, Łukasz, Jan, Piotr i Paweł – wszyscy oni cytowali proroctwa i stosowali je do wydarzeń, jakie się działy w ich dniach – u progu Wieku Ewangelii. Proroctwa te istniały od wieków, ale ich objawienie i zrozumienie było zarezerwowane dla tych, którzy żyli u kresu wieków (zob. 1 Kor. 10:11). Tak więc teraz, pod koniec Wieku Ewangelii i w brzasku wspaniałego Wieku Tysiąclecia powinniśmy się spodziewać światła, które będzie jasno oświecać Boże zamiary na nadchodzący wiek. I tak właśnie jest. Szukajcie i ogłądajcie. Perełka po perełce, kosztowne prawdy lśnią teraz niezrównanym blaskiem dla pilnego poszukiwacza, nie dlatego, że wcześniej nie był on w stanie ich znaleźć, ale dlatego, że nadszedł dla nich Boży słuszny czas, aby je zrozumieć. Wkrótce widać będzie błogosławiony łuk obietnicy opasujący całe niebo, a płacząca ziemia osuszy swoje łzy i będzie wykrzykiwać z radości.

Nie dziwi już zatem, że te prawdy odnośnie Boskiego planu związanego z błogosławieniem *całej ludzkości* miały być dotąd dostrzegane jedynie w sposób niewyraźny, jak i to, że powołanie pogan do dziedzictwa obietnicy Abrahamowej (Dzieje Ap. 11:18; Efezj. 3:5,7; Gal. 3:29) miało być słabo rozumiane, dopóki nie zaświtał Wiek Ewangelii. Duchowe sprawy możemy pojąć dopiero wtedy, gdy jest na to odpowiedni czas. I tak – „światłości [prawdy już dawno temu] *nasiano* sprawiedliwemu”. Gdy nadchodzi stosowna pora, światło niespodziewanie się pojawia i wszystko odsłania. Tym sposobem nasz Ojciec poczynił odpowiednie przygotowanie dla domu wiary i prawdziwi śludzy wydobywają na światło dzienne zarówno *nowe*, jak i *stare* rzeczy, tak by dom wiary mógł je w *stosownym* czasie przyswajać. Przyczyną, dla której wielu sprzeciwia się wyprowadzanej obecnie prawdzie, jest brak zrozumienia, że Bóg objawia swe plany sukcesywnie i w sposób stopniowy. Większość chrześcijan kieruje się przekonaniem, że dobrzy ludzie z przeszłości, którzy chodzili w przyświecającym naówczas świetle, posiadli całą prawdę wartą poznania. Knox, Kalwin, Luter, Wesley i inni byli, jak wierzymy, dobrymi ludźmi i szczerymi, gorliwymi chrześcijanami, ale jest dane więcej prawdy w naszych czasach niż wtedy. Zgodnie z Boskim planem światło miało przyświecać coraz mocniej, aż do dnia do-

skonałego. Wielu współczesnych chrześcijan popełnia spory błąd i znajduje się w znacznej ciemności – a mogliby chodzić we wspaniałym świetle – dlatego, że badają teologię tamtych mężów zamiast Słowa Bożego.

Odwróćcie się od przestarzałych wyznań wiary minionych czasów i bardziej gorliwie zastanawiajcie się nad wiecznie żywym, wiecznie świeżym, ciągle się rozwijającym i ciągle nowym Słowem Boga. Inni z kolei biorą Biblię i badają ją tylko po to, by zobaczyć, na ile mogą ją dopasować do swoich wierzeń, które mają w głowie lub spisane na papierze. Jeśli to jest w waszym zwyczaju, to mamy nadzieję, że natychmiast postanowicie odłożyć na bok autorytet wszelkich ludzkich nauk i odtąd będziecie rozsądzać to, co słyszycie lub czytacie, przez pryzmat Słowa Bożego. Gdy w cokolwiek uwierzycie, upewnijcie się, że znajdują się stwierdzenia Pisma Świętego, które to poręczają. Sprawdzajcie wszystkie rzeczy, trzymajcie się tego, co dobre i odrzućcie wszystko inne.

Działanie nominalnego kościoła dzisiaj w odniesieniu do przyświecają-

cego obecnie światła przypomina postawę kościoła żydowskiego odnośnie światła z końca ich wieku. Odrzucają każdy nowy promyk światła, ponieważ stałoby to w konflikcie z jakąś wysoko cenioną teorią albo stwierdzeniem ich wyznań wiary. Mają oni takie mnóstwo własnych planów i metod nawrócenia świata, iż nie są skłonni posłuchać, że Bóg ma lepszy, potężniejszy i nieskończenie bardziej kompletny sposób obejścia się ze złem oraz błogosławienia i nauczania świata. Ich uszy są przytkane wrzawą i zamętem ich własnych religijnych wysiłków, które nie mogą dostrzec planu Boga.

Szatan jest bez wątpienia zainteresowany promocją sekciarskiej gmatwaniny oraz rozbudza i zachęca do takiej gorliwości, która nie służy poznaniu, i tym sposobem przeszkadza w usłyszeniu głosu Boga, mówiącego: „Prze stańcie i poznajcie, że Ja Bóg, wywyższony między narodami, wywyższony na ziemi!” (Psalm 46:11). A skoro tak, to niech każde serce odpowie: „Przyjdź królestwo twoje, bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi”.

**BRAT ADAMSON** pisze na temat sugestii, jaka pojawiła się w marcowym „Widoku z wieży”:

Oczywiście 50 tys. BRZASKÓW i może, i powinno się sprzedawać przed rokiem 1888. Kalkulowałem, jaka część z tego przypadnie mi w udziale, i wyliczyłem, że 1000. Zamówiłem więc 20 sztuk wydania broszurowego i stwierdziłem, że będę musiał zamawiać 20 tygodniowo. Sprzedawszy już około 100, muszę sprzedawać co najmniej 20 na tydzień przez pozostałe 43 tygodnie roku. Gdyby 1000 subskrybentów TOWER sprzedawało 30 egzemplarzy w ciągu roku, większa część pracy zostałaby wykonana. Wszyscy mogliby sprzedawać po ustalonej teraz bardzo niskiej cenie 25 centów. Mam tu małego chłopca, który sprzedał kilka BRZASKÓW po uprzedniej cenie, 50 centów.

W czasie gdy dyskusja dotycząca *wtórej śmierci* tych, którzy się nie poprawią, toczy się dalej, zwracam Twoją uwagę na Amaleka i jego postać w historii i w Biblii. Wierzę, że zgadzamy się co do tego, że *Amalek* został całkowicie zgładzony narodowo i indywidualnie. Jednak choć od jakiegoś czasu widzę wyraźnie, że Amalekici pojawiają się jako obraz tych, którzy pójdą na *wtórą śmierć*, podana przyczyna wydaje się też mieć znaczenie. Oni podnieśli rękę przeciwko Pańskiemu tronowi po tym, jak się dowiedzieli, czym on jest, a ręka Pana nigdy aż tak surowo nie ukarała jakiegokolwiek innego ludu – 2 Mojż. 17:14-17 i przypis.

Poza tym Rochester dobrze się sprawuje. Mam sześć zespołów chłopców roznoszących paczki. Artykuły ukazują się co tydzień w niedzielnych gazetach. Będę zachęcać wszystkich korespondentów, by się mocno postarali sprzedać od 50 do 100 sztuk BRZASKÓW w tym roku.

Z poważaniem i wyrazami chrześcijańskiej miłości i przywiązania,  
razem z siostrą A. J. B. Adamson

### New Libanon

Drogi Bracie Russell! Właśnie skończyłem czytać w BRZASKU „Dzień Jahwe”; wywarło to na mnie ogromne wrażenie. Chociaż czytałem ten rozdział już wcześniej, teraz ujrzałem w nim wiele nowych i ciekawych szczegółów; stąd wnoszę, że jestem dopiero uczniem pierwszej klasy w szkole Chrystusowej i że zaledwie skosztowałem z tego wiosennego strumyka, a źródło znajduje się wysoko w górze, więc żeby stamtąd się napić, muszę się dalej wspinać.

## Wyjątki z interesujących listów

### St. Louis, 7 marca 1887

Drogi Bracie C.T. Russell! Jestem wielce uszczęśliwiony numerem lutowym W. TOWER, szczególnie artykułami „Czas jest krótki” oraz „Żadnej odmiany ani chwilowego zaćmienia”, a także numerem z marca, który przyszedł w tym roku. Doprawdy, każdy Z.W.T. jest dla mnie coraz większym odświeżeniem i pokrzepieniem i moje serce (umysł) opływa wdzięcznością i miłością dla Boga za takie interpretacje Jego Słowa. Artykuł „Czyją będzie żona?” jest jasny, rozsądny, zdecydowanie biblijny, głęboki, logiczny i przekonujący, poruszając temat, którego nigdy przedtem nie pojmowałem tak wyraźnie. Już tylko to pokazuje, jak wiele tajemnic kryjących się niewątpliwie w Bożym Słowie jest teraz ujawnianych Jego wiernym.

Niemal każdego dnia głoszę. Przykładam serce do tej pracy i muszę ją wykonywać. Och, jak bardzo chciałbym spędzić z Tobą godzinę lub dwie, ale obawiam się, że nie dam rady odwiedzić Cię z okazji następnej Pamiątkowej Wieczery. Jeśli nikt się nie znajdzie, będę obchodził Pamiątkę sam, z Panem, i mam nadzieję, że nie zapomnisz

o mnie podczas waszego świętowania i w modlitwach.

Szczerze oddany w służbie prawdzie,  
dr J.R.M.....

### Kansas, 10 lutego 1887

Mój drogi Przyjacielu! Dołączam pieniądze na dwa broszurowe wydania BRZASKU. Książka jest nieźrównanie cenna. Jestem też bardzo wdzięczny za TOWER i modłę się o to, żeby nasz miłujący Ojciec obficie Ci błogosławił, abyś podtrzymywał sztandar prawdy. Takie artykuły jak „Czas jest krótki” prowadzą nas do bardzo bliskiej społeczności: każde słowo znajduje się na swoim miejscu.

Z wyrazami poszanowania,

D.B.....

### Buffalo, N.Y.

Drogi Panie! Dołączam pieniądze w kwocie 5 dolarów, które pragnę przekazać na TRACT FUND. Poznałem prawdę dzięki rozdawaniu przez Towarzystwo broszur w Buffalo i niniejszym korzystam z okazji, by się nieco zrewanżować za to, co dostałem.

Twój w Chrystusie,

C.B.....

No cóż, stałem się niepopularny w sekcie Reformowanych; stali się bardziej i już im nie głoszę. Moja własna sekta zaczyna mi nie ufać, ale nie jestem pewny, co zrobią, bo jestem jedynym sługą, o którym wiedzą, że głosi kazania nie dbając na zapłatę. Mają mi za złe, że nie obchodzi mnie ani to, czy

moje kazania im się podobają, ani czy mi za nie płacą. Nie jestem popularny i co gorsze (dla nich) nie staram się być. Robię, co mogę, żeby rozgłaszać prawdę, a utrzymuję się z pracy na farmie.

Twój w naszym Panu,

J.P.M.....

## Spojrzenie teleskopowe i mikroskopowe

**O**ko człowieka jest w piękny sposób przystosowane do ludzkich potrzeb i uciech, a jednak dopiero z wykorzystaniem teleskopu i mikroskopu odkrywamy cuda natury, które wprawiają nas w niewypowiedziany zachwyt. Gołym okiem odbieramy dużą część chwalebnych rzeczy, jakie nas otaczają, ale nie można nieuzbrojonym okiem zgłębiać tego, co wydaje się tajemnicą natury.

Z pomocą teleskopu ludzie zobaczyli odległe ciała niebieskie i badali ich porządek, wielkość, odległości, ruchy, obroty, zaćmienia itd. oraz przyczyny tych różnorodnych zjawisk; zaś z pomocą mikroskopu potrafimy badać formy ziemskiego życia i przejawy mocy niewidzialne z powodu swych małych rozmiarów. Takie łączne teleskopowe i mikroskopowe spojrzenie ukazuje chwałę Bożego dzieła. Ale założmy, że oko byłoby tak zbudowane, iż miałoby zarówno właściwości teleskopu, jak i mikroskopu – czy byłoby to dla człowieka korzystne? Nie, widzenie bezmiaru, jaki bezustannie rozpościerałby się przed nami, byłoby wyczerpujące dla oka i umysłu i nie pozostawiałoby pola do dociekań i radości odkrywania czegoś nowego; natomiast stałe widzenie materii i życia w najmniejszym wymiarze pozbawiałoby niemal każdą rzecz tego, co piękne.

Tak jak naturalne oko wspomaganie jest przez teleskop i mikroskop, żeby móc dostrzec cuda świata materialnego, tak Słowo Boże jest zarówno teleskopem, jak i mikroskopem w odniesieniu do Boskiej prawdy. Z pomocą Bożego teleskopu jesteśmy w stanie ujrzeć Boży plan jako całość i zobaczyć, że przedstawia on najwyższą perfekcję, chwałę i stały porządek wszystkich rzeczy na niebie i na ziemi. Z jego pomocą możemy też studiować układ Boskiego planu, ustalać właściwe znaczenie Jego różnych obietnic, obliczać odległości

czasowe, obserwować uporządkowane ruchy poszczególnych części Bożego planu, zauważać okresy zmian dyspensacji i wieków oraz odkrywać przyczyny, za sprawą których takie zmiany następują.

Kto nauczył się nim posługiwać, niech ponownie użyje swego teleskopu, żeby mógł zobaczyć wspaniałości Bożego planu, który jest tak rozległy jak materialny wszechświat, jaki On stworzył i który obejmuje w swych chwalebnych założeniach wszystkie stworzenia, i te niebiańskie, i te ziemskie.

Spoglądając na niego jako na całość, widzimy panujący w nim porządek, na który składają się po pierwsze stworzenie, po drugie dyscyplina i rozwój, po trzecie błogosławienie i wieczna chwała. Najpierw stwierdzamy, że bezpośrednio stworzenie Boże zaczęło się i kończy na Jego Synu, naszym Panu i Zbawcy, który jest Alfą i Omegą, początkiem i końcem, pierwszym i ostatnim – Obj. 22:13.

On był pierwszym i jednorodnym i przez Niego jako przedstawiciela Boga zrealizowane zostaną wszystkie Boskie zamiary (Obj. 1:8). W czynnościach stwórczych działa On jako Boski przedstawiciel – „wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało” (Jan 1:3). A teraz uważamy Go za narzędzie rozwoju i doskonalenia wszystkich rzeczy. To Boska moc została udzielona Synowi i to Boski chwalebny plan ma On przyjemność realizować. Wszelka chwała i cześć należy się Bogu za nieskończoną mądrość, moc i bezgraniczną miłość ukazaną w Jego cudownym planie, a także chwała i cześć Jezusowi, który z rozkoszą spełnia Jego wolę, choć kosztowało Go to poniżenie aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej; raz jeszcze chwała Ojcu, który *przeto* wywyższył Go i uczynił *uczestnikiem boskiej natury* oraz dał Mu wszelką moc

na niebie i na ziemi, aby odtąd wszyscy mogli czcić Syna, jak *też* czczą Ojca.

Niech chwała, sława i cześć rozbrzmiewa i odbija się jak echo do najdalszych zakątków ogromnego wszechświata, zaplanowanego przez Boga i wykonanego zgodnie z tym planem dzięki Jego mocy poprzez Jego godnego, umiłowanego i wysoce uhonorowanego Syna, który jest początkiem i końcem, pierwszym i ostatnim, Alfą i Omegą Jego stworzenia. Ojciec ma upodobanie w Synu i w Nim zaimplementowała się chwała Ojca. Jednak chwała Syna nigdy nie przysłoni chwały Ojca. Ojciec oświadczył: „Ja Pan, toć jest imię moje, a chwały mojej nie dam innemu” (Izaj. 42:8). Syn nigdy nie próbował pomniejszyć chwały Ojca, lecz zawsze Mu jej przydawał, mówiąc: „Ojciec większy jest niż Ja” oraz „Jest moją radością, mój Boże, czynić Twoją wolę” (Jan 14:28; Psalm 40:8 BT; Jan 4:34). Chwała z powodu cudownego planu, który przejawia się w stworzeniu, odkupieniu, restytucji i wiecznej doskonałości wszystkich rzeczy na niebie i na ziemi, należy się w głównej mierze i po pierwsze Bogu, zaś po drugie Jego Synowi, który dostąpił zaszczytu stania się głównym narzędziem wykonania tego planu.

Pozostawiwszy nasze spostrzeżenia odnośnie dzieła twórczego, zajmiemy się przeglądem wielkiego planu ukształtowania i rozwoju Jego inteligentnych stworzeń. Widzimy, że wszystkie one zostały stworzone jako doskonałe, posiadające wszakże wolność wyboru dobra lub zła; zgodnie z mądrym i pożytecznym zamysłem Boskiej ekonomii zostało dozwolone, by zło wyznaczyło straszliwy kierunek dla rodzaju ludzkiego i niektórych aniołów. Widzimy również, że wspaniały plan odkupienia i naprawy ludzi jest jak dotąd na tyle skuteczny w swym działaniu, że w każdym okresie i wśród wszystkich stworzeń toczy się nieustannie wielki spór między dobrem a złem. Istnienie i powodzenie zła jest teraz dozwolone po to, by ćwiczyć i rozwijać, a gdy to zostanie przeprowadzone, będzie ono na zawsze usunięte, by już nigdy nie zniweczyło kształtu ukończonego dzieła Bożego.

Ale znów, pozostawiając te obserwacje, skierujcie swoje teleskopy ku jeszcze bardziej odległej przyszłości. Nieco przyćmiona z powodu większej odległości, chwalebna przyszłość wiecznego błogosławieństwa odsłania się przed naszym oczarowanym wzrokiem, poczynając od zakończenia Millennium z wielkim jubileuszem jubileuszy, jubi-

leuszem wszechświata, kiedy Chrystus położy wszystkich nieprzyjaciół pod nogi Jego (1 Kor. 15:25). Wtedy „otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mzołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły”. A sam Bóg będzie z nimi i będzie ich Bogiem – Obj. 21:3-4.

Poczyniwszy owe teleskopowe obserwacje zarysów wielkiego Boskiego planu, zauważamy porządek w jego rozwoju, a na podstawie danych zawartych w Piśmie Świętym oraz naszych obserwacji minionych wydarzeń jesteśmy w stanie obliczyć przestrzeń czasową dzielącą nas od ostatecznego rezultatu – od wielkiego jubileuszu jubileuszy. Odnotowaliśmy już całkowite zmiany kilku wielkich okresów dyspensacyjnych, a obecnie uświadamiamy sobie, że znajdujemy się przy końcu kolejnego takiego okresu i w brzasku Dnia Chrystusa, którego błogosławione królowanie zetrze ostatnie ślady zła i zaprowadzi wszechświatowy jubileusz.

Gdy badamy te wielkie zmiany w ich pomniejszych szczegółach, odkrywamy zasady i przyczyny tych przemian. Widzimy, że pierwsza dyspensacja, pod zarządem aniołów, zakończyła swój „bieg” w czasie potopu, ukazując niezdolność anielskiej mocy do uratowania człowieka (Hebr. 2:2,5); widzimy dyspensację Zakonu, zakończoną podczas pierwszego przyjścia Chrystusa, wykazującą niezdolność człowieka do zbawienia samego siebie poprzez posłuszeństwo prawu; a teraz widzimy końcówkę dyspensacji ewangelicznej, zamykającej wybór pomazanych przez Boga kapłanów, którzy jedynie mogą przeprowadzić wielką pracę. W tym samym czasie widzimy kończące swój bieg panowanie zła. We wszystkich tych wielkich i pomniejszych ruchach rozmaitych czynników w Boskim planie, jakie zwróciły naszą uwagę, widzimy jeden centralny i niezmienny cel Boga – ostateczne i trwałe zaprowadzenie sprawiedliwości, pokoju i wiecznego szczęścia na bazie, która uznaje *wolność* indywidualnej woli, jednak w sposób nierozdzielny sprzężonej delikatnym sznurem miłości z Boską wolą jako jedynym warunkiem wiecznego życia i łaski.

Widząc ogrom tej pracy, jaka ma być przeprowadzona przez naszego Pana Jezusa, oraz wielki zaszczyt nadany Mu przez Ojca, potrafimy w przybliżeniu ocenić nader wielkie i cenne obietnice dla członków Jego Kościoła – „wieczną wagę wielkiej chwały”, jaką dzielić z Nim będą Jego współdziedzice.

I zaiste jest to główny przedmiot i wartość tych teleskopowych „oględzin” Boskich zamiarów; a żebyśmy mogli mieć zachętę do postępowania wąską drogą do samego końca, powinniśmy często podejmować takie obserwacje. Astronomowie zajmujący się badaniem wszechświata bywają tym tak całkowicie pochłonięci, że wydaje się, iż żyją w przestworzach i przepełnieni są radością większą niż inni ludzie; a o ileż bardziej inspirujące są obserwacje, jakich my mamy przywilej dokonywać, oraz jak wspaniałe są te prawdy i obliczenia z nich wynikające! Jest to nauka, która przewyższa każdą inną, i filozofia, która pod Bożym kierownictwem analizuje ukryte dotąd sprawy Boga.

Nikt jednak nie może wejść na wieżę Syjonu ani użyć Boskiego teleskopu, kto nie przystąpi z łagodnym i sposobnym do uczenia się nastawieniem, z poświęconym sercem i uczniowskim zamiarem poznania prawdy. Takich Pan będzie błogosławił, odsłaniając im bogactwa swojej łaski.

A co z mikroskopem? Jak dotąd, zerknęliśmy tylko krótko na teleskopowe obrazy Boskiego Słowa; ale co, dla porównania, mogą oznaczać widoki mikroskopowe, również cudownie ukazujące chwałę Boga? One obwieszczają Jego chwałę *bardziej* dobitnie dla cielesnego człowieka, gdyż takie ujęcie zwykły człowiek może łatwiej uchwycić i przyjąć. Wizje te odnoszą się do rzeczywistego człowieka i jego przywrócenia do ludzkiej doskonałości. Wizje teleskopowe są głównie dla „nowych stworzeń” i dziedziców z Chrystusem. Teleskop obracamy w stronę nieba, zaś mikroskop w stronę ziemi; ten ostatni ujawnia obietnice restytucji. Bliższa analiza pokazuje, jak błogosławiony będzie ów przywrócony stan – doskonała ludzka natura – oraz konieczność ćwiczenia, żeby ludzkość do niego doprowadzić; widzimy też sądy Boże dla karania niegodziwych w celu ich poprawy i nagradzanie sprawiedliwych; potępienie zapowiedziane dla obecnych złych systemów, kościelnych, państwowych i społecznych, które stawiając opór mocy Wszechmocnego, ograniczają i uciskają ludzkość.

Spojrzenie mikroskopowe odsłania wierze wizję fizycznej ziemi, która będzie przywróconym rajem dla człowieka – „Niech się rozweseli pustynia i spieczona ziemia; niech się rozraduje i zakwitnie step! Niech jak złotogłów bujnie zakwitnie i weseli się, niech się raduje i wydaje radosne okrzyki! Chwała Libanu będzie mu dana, świetność Karmelu i Saro-

nu. (...) Rozpalona ziemia piaszczysta zmieni się w staw, a teren bezwodny w ruczaję”. Wizje te podkreślają fakt, że wszelkie przeszkody zostaną usunięte z drogi do świętości – „Nie będzie tam lwa i zwiierz drapieżny nie będzie po niej chodził, tam się go nie spotka. Lecz pójdą nią wybawieni”. Ukazują nam, że wszystkie oczy i uszy zostaną otwarte, by przyjąć prawdę, by otrzymać pouczenie odnośnie właściwej drogi Pana – „Wtedy otworzą się oczy ślepych, otworzą się też uszy głuchych. Wtedy chromy będzie skakał jak jeleń i radośnie odezwie się język niemych”. Opowiedzą o radosnym postępie ludzkości w kierunku doskonałości pod mądrym i korzystnym panowaniem Chrystusa – „I wrócą odkupieni przez Pana, a pójdą na Syjon z radosnym śpiewem. Wieczna radość owionie ich głowę, dostąpią wesela i radości, a troska i wzdychanie znikną” – Izaj. 35.

W ten sposób te mikroskopowe obserwacje ujawniają błogosławione przemiany, jakie nie tylko czekają ludzkość, ale również ziemię, która została „stworzona na mieszkanie”.

„I ciągle nowe widzimy uroki,  
i wciąż przybywa światła.”

Niech każde dziecko Boże zgłębia te skarby Boskiej prawdy, długo chowane przez Boską mądrość, ku naszej obecnej pociesze i radości. Ogłaszamy światu to błogosławione zapewnienie, że raj ma być przywrócony i że wielki Odnawiciel wkrótce rozpocznie to chwalebne dzieło.

Prawda na każdy temat zawsze spotykała się z opozycją. Nauka i filozofia musiały spierać się o każdy milimetr uzyskanej pozycji. Używanie teleskopu i mikroskopu było niegdyś przeklinane jako niestosowne wnikanie w Boskie tajemnice. I nie inaczej jest z badaniem Pisma Świętego: posługiwanie się danym przez Boga teleskopem i mikroskopem napotyka dzisiaj na taki sam sprzeciw – jako niewłaściwe podglądanie Boskich sekretów. Zaiste zaślepione jest takie dziecko Boże, które nie może przejrzeć owej przewrotnej myśli i ciemnego źródła, z którego się ona wywodzi. Czy nasz Ojciec dawałby nam objawienie swojej woli i zamiarów i zabraniał badania tego? Szukajmy i oglądajmy oraz bądźmy napełnieni duchem i natchnieniem pochodzącym z tych błogosławionych prawd; tym sposobem będziemy potrafili biec z radością i z cierpliwością w wyznaczonym nam wyścigu.

MRS. C.T.R.

# Czy to twój Bóg?

Głupiec powiedział, że nie ma Boga,  
Także sceptycy przytakują głową.  
Bo nikt z parafian powiedzieć nie może,  
Po co Bóg piekło ogniste utworzył.

Piekło ogniste i cierpień niedola,  
Tam musi zdążyć cały ludzki rodzaj;  
To miejsce, którym Szatan osobiście włada,  
A święci ze spokojem mu się przyglądają.

Miejsce, gdzie wściekle słychać ludzi wrzaski,  
Za wyjątkiem tych, co dostąpili łaski,  
I których miłościwie Bóg obmyślił zbawić,  
Nad płomieniem ognia bezpiecznie posadzić,

By mogli patrzeć z góry, radzi, uśmiechnięci,  
Tam, gdzie ich bracia wielką boleścią są zdjęci.  
Upadłych ludzi więzy, ciężkie utrapienia  
Nie budzą w tych dobrych żadnego zmartwienia.

O wody kropelkę próżne słychać jęki,  
Bo orszak wybrańców szydzi z ich udręki.  
Tłum ciężko wzdychając swój los oplakuje;  
„Za późno!” – wybranych garstka to kwituje.

Nad nimi ponure bóstwo łaską rządzi,  
W takim zamieszaniu Bóg tam ludzkość sądzi.  
Czy to twój Bóg? My innego mamy Pana –  
Jego wola na niebie i na ziemi będzie wykonana.

Człowiek, gdy się przypatrzy, co zobaczy w sobie?  
Szlachetne stworzenie przez grzech oszpecone.  
Lecz na tym, co dzisiaj zda się zrujnowane,  
Wyrasta żdźbło obietnicy raz kiedyś zasianej.

I pośród tego dnia gęstej ciemności  
Jak słaba lampka z odległości  
Świeci, mrok nocy na wskroś przenikając,  
Nikłe światelko wysyłając.

Z czasem olej z tej lampy, obietnica głosi,  
Sprawi, że mrok nocy się całkiem rozproszy;  
Choć jednak zniknie noc ciemności,  
Lekcja zostanie dla ludzkości.

Z niej ludzie wszyscy będą już pamiętać,  
Jak straszny grzech jest i straszne cierpienia,  
I śmierć, za którą cenny zapłacono okup,  
By wyrwać człowieka z mocy grobu.

Jest Bóg! – pokorni mówią – i ma plan,  
W którym ujawnia nadchodzący dzień,  
Kiedy sądy Jego wnet ukażą nam  
Jaka przyczyna bład i skażeń jest.

Gdy Chrystus, któremu moc jest wielka dana,  
Królem się stanie nieba, morza, ziemi,  
Święci zasiądą razem z Nim na tronie,  
By z Nim królować w każdym wnet regionie.

I dzierżąc scepter w imieniu Jego,  
Ogłoszą światu sławę Pana swego.  
Moc Jego wszystkie obejmie krainy,  
Więźniów grzechu za rękę pochwyci  
I z upiornej grobowej doliny  
Swoim ich tchnieniem przywróci.

W tym wieku chwalebnym panować będzie  
Prawo tak jasne, zrozumiałe wszędzie,  
Że każdy pozna, iż celem jego i Króla zamiarem  
Jest prawa i porządku utrzymanie trwałe.

Gdy Boży plan misternie urobiony  
Zostanie grzesznikom wtedy objawiony,  
Prawem się duszy niezłomnej wnet stanie  
W imieniu Jezusa żyć już nieprzerwanie.

Lecz ci, co prawo będą lżyć na ziemi,  
Jak śmieci nędzne będą wyrzuceni.  
I pozbawieni życia, pozbawieni tchnienia,  
Ofiarą się staną wtórej śmierci – nieistnienia.

Gdy każda dusza, którą Jezus kupił,  
Do swej doskonałości już powróci,  
Będzie to początek wieku chwalebnego  
Dla rodu ludzkiego od grzechu wolnego.

I żadne zło ludzkości nie zaszkodzi,  
Bo powód ku niemu się więcej nie zrodzi.  
Gdyż Bóg powiedział, a On nie kłamie,  
Że za grzech duszy śmierć jest ukaraniem.

Dlatego do jeziora ognia piekielnego  
Wrzuci On Szatana z całą złością jego.  
Stamtąd nie może już być wybawienia,  
Bo jest to po prostu stan unicestwienia.

Zaś orszak chwalebny z radością zaśpiewa:  
Chwała i cześć Królowi z nieba,  
Co plan swój wspaniały w pełni ziścił  
Który przewyższa najwznioślejsze myśli!

Czy to twój Bóg? Ja mam takiego Pana –  
Jego wola na niebie i na ziemi będzie wykonana.

*J.P. Martin*

„(...) ich bojaźń przede mną jest wyuczonym  
przepisem ludzkim” (Izaj. 29:13).

*Bóg JHWH*

Staraj się zawsze być cierpliwy dla wad innych,  
bo ty sam też masz wady i słabości, które doma-  
gają się odwzajemnienia wyrozumiałości. Jeśli  
nie będziesz w stanie stać się tym, kim chciałbyś  
być, jak możesz oczekiwać od innych dostosowa-  
nia się do twojej woli?

*Kempis*

# Nie wstydzę się ewangelii

„Albowiem nie wstydzę się ewangelii Chrystusowej, jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy” – Rzym. 1:16.

**E**wangelia, dobra nowina albo dobre wieści, jest tak dobra i tak wspaniała, że ci, którzy ją naprawdę widzą i rozumieją, przy żadnej okazji nie poczują wstydu, opowiadając innym o tym, co sami pojmują z jej wysokości, głębokości, długości i szerokości.

Nie potrzebuje ona obrony ze strony Boga ani ze strony Jego ambasadorów. Pod tym względem różni się od wszelkich ludzkich teorii, które roszczą sobie pretensje do bycia ewangelią; wszystkie bowiem ideologie ludzkiego pochodzenia są, siłą rzeczy, niedoskonałe, podobnie jak ich twórcy. Tylko o Bożym dziele da się powiedzieć: „Dzieło Jego jest doskonałe”. „Bo myśli moje, to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi moje – mówi Pan, lecz jak niebios są wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze” – Izaj. 55:9.

Wielu rzeczy uczą ci, którzy utrzymują, iż są prawdziwymi pasterzami małego stadka, nigdy nie otrzymawszy od Boga upoważnienia, przy czym niemało z tego źle przedstawia Jego charakter i plan. Żeby się zatem upewnić, co jest Boską prawdą, musimy znaleźć sposób, by się dowiedzieć, co jest teorią ludzką, a co rzeczywiście planem Boga, o którym oznajmia On, iż znacznie przewyższa wszelkie ludzkie oczekiwania.

Niektórzy czują się zobowiązani przyjąć jakiś powszechny pogląd i dlatego pytają: W co wierzy większość ludzkości? Wkrótce jednak stwierdzają, że większość to poganie, którzy mają wyłącznie swoje własne, ludzkie idee i w zupełności nie kierują się Boskim objawieniem. Następnie pojawia się pytanie: W co wierzą ci, którzy akceptują Biblię jako Boskie objawienie planu Boga? Gdy przychodzi odpowiedzieć, wtedy ci, którzy uznają Słowo Boże, dzielą się na setki wyznań i ugrupowań; jedne są mniejsze, drugie większe, jedne są starsze, inne nowsze, a i te są sobie przeciwne i znajdują się wobec siebie w opozycji odnośnie każdego niemalże zagadnienia doktrynalnego, a choć wszystkie one mają szczerych zwolenników i są wśród ich wyznawców świętobliwi, pobożni ludzie, nadal po-

zostaje kłopotliwe pytanie: Które z tych wyznań chrześcijańskich ma rację?

Przepytując te różne grupy, jesteśmy ciepło przyjmowani i ze strony każdej z nich pada zapewnienie, że *oni* mają słuszość – oni posiadają „dobrą nowinę o wielkiej radości” i dobrze znają zamysły Wiekuistego Boga. Potem zaczynają nam opowiadać, jedni mniej, drudzy bardziej łagodnie, że *dobre wieści*, jakie zgodnie z Boskim oświadczeniem miały być dla *wszystkich ludzi*, w rzeczywistości są dobrymi wieściami tylko dla nielicznych, zaś nieskończenie przerażającymi dla znacznej większości. Mówią nam, że ogromna większość ma być niemiłosiernie *torturowana* po wszystkie czasy – przez całą wieczność; i że „małe stadko”, zaledwie „resztką” albo „garstką” ma być *zbawiona* od tych strasznych męczarni (czy to poprzez wybór, na który nie mają oni żadnego wpływu, czy jakoś inaczej wyznaczeni – grupy te nie są co do tego zgodne). Natomiast wieczną i jednostajną usługą tej uprzywilejowanej garstki ma być patrzenie na jęczące, dręczone i męczone istoty, na swych bliźnich, wśród nich także na krewnych i bliskich przyjaciół, i śpiewanie na chwałę Bogu, że *tak* zamianifestował swoją *miłość* (?) i *sprawiedliwość* (?). Aby to czynić, ich wrażliwe uczucia sympatii i współczucia musiałyby się przeobrazić w nieludzkie okrucieństwo – inaczej nie mogliby się cieszyć z *takiej* wieczności.

Przyznajemy, że gdyby nam oferowano wybór między dwiema klasami – czy być z takim Bogiem przez całą wieczność, obłudnie śpiewając Mu na chwałę i będąc jednocześnie świadkami okrutnego dręczenia współbliźnich, którym w swej mocy i ze swej woli zgotował tak niegodziwy los, czy wybrać otwarte potępienie Jego niesprawiedliwości i dzielenie tej męczarni – to nie wiemy, co byśmy woleli. Z pewnością tysiąc razy bardziej wolelibyśmy raczej wymazanie naszej egzystencji niż udział w takiej paradzie horroru, katuszy i niedoli. O, doprawdy! Nie ma żadnej „dobrej nowiny” w takim przesłaniu. Nie tylko brakuje w nim radości dla wszystkich ludzi, ale też brak tam

jest radości dla kogokolwiek. Sam Szatan zmęczyłby się takimi okropnościami jeszcze przed wyraźnym rozpoczęciem się wieczności.

Przybici, odwracamy się od tego odrażającego opisu, jaki przedstawia nam nasi rozmówcy, i pytamy, czy *to* jest „dobrą nowiną” o „radości wielkiej, która będzie udziałem całego ludu”, i *co* zatem według nich byłoby *złą nowiną*? Zmieszani i rumieniąc się ze wstydu, nasi przyjaciele zaczynają się tłumaczyć z takiego Boga i Jego planu i w końcu przyznają, że tego nie rozumieją i że ich wyznanie wiary sprzeciwia się ich własnemu poczuciu sprawiedliwości i prawa; że przejęli swoje idee przeważnie z tradycji przodków, w której za jedyną pociechę uważają myśl, że Sędzia całej ziemi postąpi sprawiedliwie – 1 Mojż. 18:25.

O, dobrze wiemy, że ich serca są lepsze, czystsze, sprawiedliwsze i bardziej podobające się Bogu niż ich wyznanie wiary. Dzięki niech będą Bogu, że tak jest. Ale dlaczego, jako rozumne istoty, akceptują i wykładają to, co ich własne serca, podobnie jak Pismo Święte, piętnują jako najbardziej niegodziwe oszczerstwo i bluźnierstwo dotyczące charakteru Boga, którego czczą i którego mimo fałszywej teologii kochają? Wszyscy powinni zrozumieć, że takie pomieszanie poglądów i takie zniekształcanie charakteru i planu Boga bierze się z zaślepiającego wpływu Szatana działającego poprzez wyznanie i ich creda. I dlaczego popierać te najrozmaitsze wyznania wiary, które wasze sumienia mimo długiego trenowania uważają za niesprawiedliwe, niemiłe Bogu i nieczne oraz zniesławiające wszechmądry i łaskawego Boga? Jest to oczywiste, że takie przesłanie nie jest ewangelią ani „dobrą nowiną o radości wielkiej, która będzie udziałem całego ludu”. Jest to bardzo zła nowina – najokropniejsza z tych, jakie kiedykolwiek słyszały ludzkie uszy. Ale dzięki Bogu, nie jest to *Jego* nowina, *Jego* ewangelia. Pochodzi ona od wielkiego przeciwnika Boga i ludzi, który wykorzystał upadły stan człowieka, samolubne ambicje itd., pomieszał te okropne i zniekształcające błędy

z odrobiną prawdy, nazwał to ewangelią i włożył w dłonie papieżu, które z kolei zmusiło wszystkie narody do picia tego *wymieszanego wina „gniewu”* (Obj. 18:3). Jego poselstwo zatruli świat, wyparło rozum i oślepiło oczy ludzi, tak że nie widzą prawdy.

Jeśli ta doktryna o wiecznych mękach byłaby prawdą, to znacznie lepiej by było, gdyby człowiek w ogóle nie został stworzony; bowiem wiecznego dręczenia miliardów stworzeń nigdy nie mogłaby zrekompensować radość (?) tych, którzy byliby świadkami ich męczarni, nawet w przypadku odwrotnych proporcji liczbowych – gdyby tylko nie liczni cierpieli, a większość była świadkami w chwale. W rzeczywistości dla tych, którzy mają szlachetne umysły i odruchy, bycie świadkiem męczenia innych byłoby czymś więcej niż koszmarem pośród wiecznej radości; byłoby *torturą* dla nich samych, przed którą najchętniej uciekliby w stan unicestwienia.

Skoro takie są naturalne uczucia *upadłych, niedoskonałych* ludzi, to jakie cechowały *doskonałego* człowieka, pierwotnie stworzonego na Boże podobieństwo? Czczenie takiego Boga, jak opisały to nam różne chrześcijańskie ugrupowania, sympatyzowanie z takim planem i pełne zgadzanie się z nim wymagałoby wymazania każdego odruchu miłości i litości, usunięcia każdej szlachetnej cechy i uczucia. Logika takiej ewangelii dowodziłaby, że wielki Stworzyciel jest najgorszym potworem, skrajnie okrutnym i złym. A wszyscy, którzy teraz szukają bliskości Boga i Jego ducha, musieliby się również zmienić w *potwory*, żeby będąc świadkami takiego okropnego wiecznego karnawału męczarni, cieszyć się z tego.

Ale dzięki Bogu – Jego drogi i zamiary są wyższe niż nasze i nawet nasze najlepsze umysły i najbardziej szlachetne i sprawiedliwe serca potrzebują wskazówek i inspiracji, by uchwycić choćby w umiarkowanym stopniu wysokość, głębokość, długość i szerokość tej mądrości, miłości i mocy, jakie ujawnia Jego wspaniały plan. Musimy osiąść najgłębsze zrozumienie, zanim będziemy mogli pojąć, co Bóg misternie obmyślił, i wielbić Go za to jak należy.

Wielka chmura błędu, która zaciemniła plan Boga w drugim i trzecim wieku i która pogłębiła się atmosferą śmierci pod zwierzchnictwem papieżstwa, została nieco tylko rozjaśniona od czasu zawieruchy reformacyjnej

i nic jej w pełni nie rozproszy, dopóki całkiem nie wzejdzie Słońce Sprawiedliwości. Jednak obecnie, w *brzasku* tego wielkiego dnia, „przyjaciele” Boga mają przywilej znać i rozumieć Jego plany, których masy rzekomych dzieci Bożych, zaślepionych przez różne ciemne wpływy i przez sług Szatana – duchowieństwo, tradycję itp., jeszcze nie mogą zobaczyć.

Ewangelia, którą głosili apostołowie, nie była taką *złą nowiną* i nie wstydzili się jej oni ani też nie musieli się z jej powodu rumienić czy za nią przeproszać. Ani też niczego nie ukrywali; Paweł oświadcza: „Albowiem nie chroniłem się, żebym wam nie miał oznajmić *wszelkiej* rady Bożej” (Dzieje Ap. 20:27 BG). Mogli się radować z każdej jej części i żadnej nie musieli się wstydzić. W owej *wszelkiej* radzie Bożej Paweł nie mówi ani słowa o wiecznych mękach, psychicznych czy fizycznych, w stosunku do jednego choćby członka rodzaju ludzkiego. Dlaczego? Ponieważ nie jest to częścią planu Bożego. Ani jedno stworzenie uczynione przez Boga nie będzie przez wieki dręczone. Byłoby to bezgranicznie absurdałne i sprzeczne nie tylko z każdym elementem Bożego podobieństwa w nas, ale też z każdym świadectwem Słowa Bożego. Teorię taką podtrzymują jedynie wyznania wiary sformułowane w dawnych „ciemnych wiekach” przez błędzących ludzi, którzy nie uniknęli w pełni wpływu rzymskiej mieszaniny wina gniewu, przy czym wielu z nich było bez wątpienia uczciwych, a wszyscy byli prawdopodobnie o wiele lepsi niż ich creda – znacznie sprawiedliwsi i życzliwsi niż przedstawiani przez nich Bóg.

Nawet w Biblii ta bluźniercza nauka chciała się osadzić wskutek nadania niektórym fragmentom takiego blasku i kolorytu, jaki by sprzyjał temu *oburzająco szkodliwemu* zapatrywaniu, jak na przykład poprzez złe użycie słów *piekło, potępienie* itd., które w przypisywanym im ogólnie znaczeniu rażąco *wypaczają* prawdziwy sens słów greckich i hebrajskich (zob. TOWER, maj 1886). Udało im się też poprzez pieśni, komentarze i katechizmy przekreślić niektóre z porównań i przypowieści naszego Pana oraz pewne symboliczne części Objawienia (księgi, co do której przynajmniej, że nie rozumieją jej całości), tak że w tym złym świetle zdają się one sprzyjać ich „złej nowinie”. Gdy jednak światło poznania dobroci i chwały Boga, przyświecające z oblicza Jezusa Chrystusa, świeci w naszych sercach

i rozjaśnia nasze zrozumienie, sprawia, że każda przypowieść i każdy symbol przemawiają ku chwale Boskiej sprawiedliwości, mądrości, miłości i mocy, by tworzyć część „dobrej nowiny o wielkiej radości, która [kiedyś] będzie udziałem całego ludu”.

Dzięki Bogu wszyscy, którzy w ten sposób widzą światło w Jego świetle, z Jego punktu widzenia „nie wstydzą się ewangelii Chrystusowej”. Powstaje więc pytanie: Skąd pochodzi to światło, dzięki któremu człowiek może ujrzeć chwałę Boga w harmonii i symetrii Jego planu? Skoro nie posiadają go różne ugrupowania utrzymujące, że są Kościołem Chrystusa, to gdzie powinniśmy go szukać? Odpowiadamy: Emituje je

## Słowo Boże.

Chociaż różne denominacje twierdzą, że przyjmują Biblię jako regułę swej wiary, faktycznie tak nie robią; stąd też bierze się rażąca niezgodność ich nauczania odnośnie każdej niemal doktryny.

Jakkolwiek edukacja i przyzwyczajenia myślowe mają dużo wspólnego z naszym sposobem patrzenia na sprawę, jednak przypuszczanie, że uczciwie myślący ludzie, szczerze pragnący poznać wolę i plan Boży, mogliby, każdy z osobna, udać się do Biblii, żądając przez nią być pouczeni o Bogu, a potem czerpać z niej całkiem odmienne poglądy religijne, jakie dostrzegamy dookoła, wskazywałoby na jedną z dwóch rzeczy: albo Słowo Boże nie jest objawieniem, lecz zwodniczą enigmą – labiryntem pomyłek, albo człowiek w swoim upadłym stanie jest tak kosztownie wypaczony, że niemożliwością jest dla niego pojąć Stwórcę i zrozumieć Pismo Święte.

Jednak Pan i apostołowie, a także zwykle wyczuć sprzeciwiają się obu tym spojrzeniom. Paweł stwierdza: „(...) Pisma święte, które cię mogą obdarzyć *mądrością*”, „aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany” (2 Tym. 3:15-17). A Pan mówi: „Jeśli kto chce pełnić wolę jego [mojego Ojca], ten *pozna*” tę naukę (Jan 7:17). W związku z tym musimy gdzie indziej upatrywać winy i przyczyny tej dysharmonii trapiącej sekty i creda. A skoro to nie Biblii należy przypisywać odpowiedzialność, winne jest to, że zdeklarowani studenci biblijni *nie badają* jej właściwie. Zaprawdę, tu należy upatrywać przyczyny. Uczciwi, gorliwi chrześcijanie, kobiety i mężczyźni, podchodzą do Biblii z uprzedzonym umysłem,

pełnym wyznań wiary i teorii różnych ugrupowań, do których są oni mocno przykuci kajdanami szacunku i przyzwyczajęń, powiązań rodzinnych i społecznych oraz obaw, dumy i duchowego lenistwa. Przychodzą do Biblii nie po to, by Bóg ich *uczył*, lecz by dowieść sobie samym i innym, że ich teorie i teorie ich ugrupowania są *śluszne*. A lekceważąc fragmenty lub ich konteksty, które nie pasują do ich zapatrywań, oraz naginając i naciągając inne, każdy szukający znajduje przeważnie to, czego szuka, i przez to sam utwierdza się w swoich uprzedzeniach. Równocześnie, dzięki Bogu, ten, kto szuka *prawdy* i kto swoją własną wolę oraz teorie wszystkich innych ogląda w świetle Bożego Słowa, pragnąc odnaleźć prawdę i odkryć błąd, nie pozostaje w ciemności, zwątpieniu i zamieszaniu, lecz „będzie [naprawdę] umiał rozeznąć” [Jan 7:17 BG].

Nie powinniśmy też ignorować *promocy*, jakiej mogą nam udzielać inne dzieci Boże w poszukiwaniu zrozumienia Pisma Świętego, lecz powinniśmy korzystać z niej tylko w takim stopniu i do momentu, gdy jest to nauka Biblii i objaśnienia pozostające w harmonii z Biblią. Ilekroć spotykamy brata, nauczyciela, wysoko czy nisko postawionego, nauczającego i utalentowanego, który *JEST W STANIE WYKŁADAĆ* Biblię i uzgadniać ją z nią samą, należy traktować go poważnie i z uwagą; bo ktoś taki jest nauczycielem posłanym przez Boga, a my sami jesteśmy niezagrożeni, dopóki wszystkie rzeczy sprawdzamy w Słowie Bożym i przyjmujemy dane teorie i interpretacje nie ze względu na nauczyciela, lecz ze względu na Pismo Święte, które jest w jego nauczaniu harmonijnie wykładane.

Jednak gdyby kierowano się tą zasadą, dzisiejsi nauczyciele religii zostaliby niemalże zignorowani, gdyż wiedzą oni mało o Biblii, z wyjątkiem niektórych pasażów przyswojonych w młodości oraz paru wyszukanych na specjalne okazje. A w trzech czwartych wszystkich wykładów wygłaszanych z chrześcijańskich mównic, po przeanalizowaniu przez przeciętnego słuchacza w świetle wybranych tekstów i w powiązaniu z wersetami poprzedzającymi i następnymi, znaleziono by spore rozbieżności, a często nawet wręcz *sprzeczności* w stosunku do Słowa Bożego. Będąc wszakże zadowolonymi ze swoich ugrupowań, wielu „beztroskich na Syjonie” [Amos 6:1] nie myśli o *badaniu* Pisma Świętego ani o udowadnianiu bądź obalaniu głoszonych nauk.

Dla wielu nauczycieli jest to jedynie biznes albo raczej „profesja”. W seminariach nie uczono ich, jak badać Pismo Święte, lecz czegoś odwrotnego – jak nie studiować *Biblii* i nie oczekiwać, że się z niej czegośkolwiek *nauczą*; bo gdyby ze swego poszukiwania nauczycieli się czegoś *nowego*, ich sekta by tego z pewnością nie poparła i popadliby oni w konflikt ze swym ugrupowaniem i jego teologią i zostaliby wyłączeni. Są oni uczeni teologii swego wyznania, kontrolowanej przez seminarium, i oczekuje się od nich, by wiedzieli i nauczali tylko jej, nic *mniej*, nic *więcej*, dopóki sprawują usługę. W rzeczywistości są oni związani uroczystym ślubem, by wierzyć i nauczać w ścisłej zgodzie z credem swego ugrupowania. Dlaczego mieliby nakłaniać swoich studentów do „badania Pism”? Raczej, jak w Kościele rzymskim, ich wpływ jest wykorzystywany do ograniczania dociekań do ram sekciarskich. Pod groźbą wykluczenia *skłaniają* swe sługi i studentów do tego, by *nie poszukiwali* ciągle prawdy, lecz by zaakceptowali głos denominacji jako *nieomyślny*. Nie głoszą otwarcie swej sekciarskiej nieomyślności i przywiązania swych duchownych do ustalonych schematów z jednego wstydliwego powodu: bo pamiętają, że pierwotnie ich założyciele *protestowali* przeciwko Kościołowi w Rzymie, walcząc o prawo do indywidualnej interpretacji Pisma Świętego – stąd nazwa protestanci.

Gdyby nie ten sekciarski wpływ na członków i nauczycieli ugrupowań, jak szybko wszyscy święci, którzy łakną i pragną prawdy, mogliby dojść do jedności i harmonii ducha i doktryny – wszyscy *dający się pouczyć* i wszyscy „wyuczeni od Boga”. Słowo Boże byłoby bardziej szanowane oraz „żywe i skuteczne” [Hebr. 4:12], natomiast mający „świerzbujące uszy”, służący na sposób „światowy” i sekciarsko zniewoleni klerykałowie byłiby słusznie pogardzani. Taki stan rzeczy już teraz daje się zauważyć. Przyczyną, dla której nie jest on szerzej dostrzegany, jest fakt, że świętych, poszukujących prawdy jest stosunkowo niewiele, zaś *wielkie masy* nominalnego Kościoła (wszystkie ugrupowania) są dziećmi świata, niepoświęconymi, zwiedzionymi przez swoich nauczycieli do fałszywego przekonania, że są chrześcijanami i że przylączając się do sekt i przysparzając im członków oraz popularności, przylączają się do prawdziwego Kościoła Chrystusowego, którego imiona „zapisane są w niebie”.

A zatem, będąc przeświadczeni, że musimy indywidualnie szukać dobrej nowiny w Słowie Bożym, zapytajmy teraz, czym jest ewangelia, której ani my, ani apostołowie, podobnie jak nasz Pan, nie musimy się wstydić.

## Czym jest prawdziwa ewangelia?

Prawdziwa ewangelia jest jak drzewo, ma trzon albo zasadniczą część i z tej centralnej dobrej nowiny, jak gałęzie, wyrastają rozmaite łaski, z których każda jest specjalnym, dodatkowym zarysem „dobrej nowiny”. Trzon, ta oryginalna „dobra nowina”, to wieść o naszym odkupieniu: że Chrystus umarł za nasze grzechy i tym sposobem odkupił nas od grzechu i kary zań, czyli śmierci, płacąc odpowiednią cenę (1 Tym. 2:6) za Adama i cały jego rodzaj. W wyniku tego odkupienia w stosownym czasie *wybawi wszystkich* od panowania grzechu i śmierci do wolności i łask dzieci Bożych, zaprzeczonych dla wszystkich przez Adama. Daje to gwarancję, że wszystko, co *zostało utracone* przez Adama, *będzie przywrócone* przez Chrystusa, który oświadcza, że przyszedł, aby znaleźć i zbawić *to*, co zginęło.

Adam posiadał błogosławieństwa i łaski Boga (życie itd.) warunkowo: *gdyby był posłuszny*, mógłby cieszyć się życiem, mieszkaniem i łaską Bożą na zawsze. Brak posłuszeństwa zakończył jego próbę i Bóg skazał go na śmierć jako niegodnego, by cieszyć się wiecznymi błogosławieństwami, zaoferowanymi mu na początku. Nasz Pan Jezus odkupił wszystkich z rodzaju ludzkiego od tego *potępienia*, ponosząc karę *śmierci* za wszystkich w zastępstwie Adama, i tym sposobem zapewnia On przywrócenie oryginalnej łaski życia, odnawia próbę, czyniąc ją obecnie *indywidualnym* sprawdzianem tego, czy ktoś jest godny czy niegodny, by wiecznie cieszyć się Boskimi łaskami, zaś warunkiem ponownie jest *posłuszeństwo*.

Boży plan jest taki, by grzesznik przyczynił się do swego własnego naprawienia; Bóg postanowił, że skorzysta z chwalebnej ofiary Chrystusa, naszej ceny okupowej, można wyłącznie w oparciu o *jeden warunek*, mianowicie: grzesznik musi pragnąć pojednania z Bogiem i zabiegać o nie oraz musi uznać *ofiary* Jezusa za podstawę tego pojednania. Innymi słowy, *wiara w okup* jest tak samo nieodzowna do wybawienia grzesznika od potępienia jak *udzielenie okupu*. Będąc w ten

sposób *usprawiedliwieni przez wiarę* w Chrystusa, mamy w Nim gwarancję nowej próby do wiecznego życia, której warunkiem jest posłuszeństwo, gdy na miarę możliwości krok po kroku ludzie będą ćwiczeni i kierowani w górę ku pełnej doskonałości istnienia. Stąd też ważne jest, by *mówić* wszystkim ludziom o dokonanym odkupieniu oraz o tym, jak ważne jest, by przyjęli tę wieść wiarą. Żaden *wierzący* w Niego nie będzie zawstydzony. Ktokolwiek będzie *wołał* o litość i pojednanie w imieniu Pana, będzie zbawiony i otrzyma z powrotem to, co zostało utracone. Nikt jednak nie może wzywać Pana, nie wiedząc o Nim; dlatego było nie tylko *konieczne*, by „Chrystus dał siebie na okup za wszystkich”, ale też, żeby o tym „*ŚWIADCZONO* [wszystkim] we właściwym czasie”. Porównaj Rzym. 10:13-15 z 1 Tym. 2:6\*.

Zatem owa wieść, że okup był dany za wszystkich, co gwarantuje *restytucję* wielkich przywilejów i łask kiedyś utraconych, stanowi samo centrum i istotę „dobrej nowiny”, a jest ona *ogłaszana* po to, by wszyscy grzesznicy mogli *w nią uwierzyć* i tym sposobem uzyskać wynikającą z niej łaskę pojednania oraz *nową próbę* ku żywotowi. Jednak ludzkość stała się tak upadła i przesądna, że z łatwością daje się usidlić swemu wielkiemu wrogowi, Szatanowi, który zaślepia oczy sporej większości, tak że nie mogą oni dostrzec *prostoty* i piękna Boskiego remedium na grzech i śmierć, będącą żądłem grzechu. Zaślepia on wielu ludzi przesądem i zepsuciem, jeszcze bardziej – przebiegłością duchowieństwa i fałszywymi teologiami, źle przedstawiającymi i zniekształcającymi plan Boży; a tych, co są na dobrej drodze do otrzymania światła, oślepia i dusi cierniami trosk i ostami bogactw, tak że tylko *nieliczni usłyszeli* dotychczas nieuprzedzonym słuchem tę ewangelię o wielkiej radości, jaka ma być udziałem *całego ludu*.

Tak więc, gdyby nie było owego przyszłego czasu, bardziej przyjaznego dla słuchania niż obecny, „dobra nowina” nie byłaby dla „*całego ludu*”. Jednakże plan Boży troszczy się o wszystkich i okup obejmuje wszystkich, bo tak zostało to zapowiedziane: „będzie udziałem *całego ludu*”; a to oznacza

nie tylko *świadczenie*, lecz także *usłyszenie*. Oznacza to również obudzenie ze śmierci tych, którzy nie słyszeli, oraz *związanie* i ograniczenie mocy Szatana na pewien czas, tak by wszyscy mogli usłyszeć o Boskiej łasce, być powołani do łaski, jaką On oferuje, dostąpić pojednania z Bogiem przez śmierć Jego Syna i mieć *swoją* drugą i indywidualną próbę na rzecz wiecznotrwałego życia.

Tymczasem Bóg wie o zaślepiającym wpływie świata, (upadłego) ciała i diabła i mógłby im z łatwością przeciwdziałać zarówno w Wieku Ewangelii, jak i w Wieku Tysiąclecia, ale inny zarys Jego planu celowym czyni dozwoleń działania Szatana i zła aż do końca tego Wieku. *Ta* część owego planu zawiera *dodatkowy szczegół* „dobrej nowiny”, który nie stosuje się bezpośrednio do *wszystkich ludzi*, jak inne, lecz do „niewielu”, „małego stadka”. Ów szczegół czy gałąź ewangelii dotyczy „wysokiego powołania”, „niebieskiego powołania”. Nie jest ono wszakże niezależne od reszty „dobrej nowiny”; wręcz przeciwnie, ono *wyrasta z dobrej nowiny o okupie*, jak gałąź wyrasta z pnia drzewa, jednakże spoczywa na nim jako podstawie. W tym obrazie korzenie drzewa ilustrują Boską mądrość, miłość, sprawiedliwość i moc, które choć są całkowicie poza zasięgiem wzroku, stanowią realne źródło każdej łaski i błogosławieństwa, jakie już było albo jeszcze będzie zaangażowane dla pełnej realizacji planu odkupienia. Główna, centralna gałąź, przedstawiająca powołanie w ciągu Wieku Ewangelii „małego stadka” do boskiej natury, jest gałęzią wszczepioną, której owoce będą szczególnie wyborne (ci nieliczni z boską naturą), podczas gdy wiele naturalnych gałęzi wyrastających z pnia tego drzewa przedstawia różnorakie łaski i błogosławieństwa Boże, a owocem z nich, przyprowadzonym do doskonałości, będzie ogólnie ludzkość. Jak w naszym obrazie każda gałąź, naturalna czy wszczepiona, zależna jest od wartości odżywczych dostarczanych od korzenia *przez* PIENŃ, tak wszystkie łaski dostarczane są nam bezpośrednio przez Boską mądrość, miłość i moc – z korzenia, który podtrzymuje i zapewnia wszelkie łaski, ale wszystko dociera za pośrednictwem OKUPU, który nasz Pan Jezus dał za wszystkich, i to jest główny pień. Gałąź czy łodygę usiłującą wyrastać bezpośrednio z korzenia, a nie z pnia, nazywamy „odroślą”. Ona nie może przynieść owocu do spożycia i zo-

stać odcięta. Tak samo też, kto próbuje korzystać bezpośrednio z Boskiego pokarmu, pomijając *okup*, jest odcinany jako złodziej i zbójca.

W ciągu tego wieku naturalne gałęzie (łaski) pozostały przycięte, tak że nie mogły przynosić owocu, aż swój owoc przyniosły specjalne, wszczepione gałązki „boskiej natury” – „małutkie stadko”, „ciało Chrystusa”. Do nich należą owe łaski przydawane do łaski i dobre wieści dodane do dobrych wieści. Odkupieni i pojednani, mający ofertę nowej próby do życia, tak jak pozostała reszta ludzkiej rasy, ci, którzy usłyszeli ją i przyjęli w ciągu tego wieku, zostali zaproszeni, by stać się współdziedzicami z Chrystusem w Jego chwale, czci i nadchodzącym Królestwie, *przez* które Szatan będzie związany, a „dobra nowina” o okupie i restytucji zostanie obwieszczona wszystkim ku wierze i akceptacji. Z Chrystusem, ich *odkupicielem* oraz ich Głową, są oni teraz przygotowywani przez posłuszeństwo, cierpienia oraz próby wiary i cierpliwości do otwierania niewidzących oczu, niesłyszących uszu oraz do podnoszenia upadających, aż wszyscy poznają Pana, od najmniejszego do największego – aż poznanie Pana napelni całą ziemię, aż wszystkie gałęzie Boskiej łaski, wynikające z *okupu* za wszystkich, wywiodą owoc doskonałej rasy, cieszącej się tym wszystkim, co zostało stracone i odkupione.

Nawet teraz, pośród sprzeciwu, słabości i rozczarowań oraz kosztem znacznej samoofiary, członkowie Ciała Chrystusowego starają się robić, co mogą, w zakresie tej pracy błogosławienia i podnoszenia upadłych i zepsutych, i w ten sposób pokazują, czy godni są wielkiej, wspaniałej i skutecznej służby jako przyszli współpracownicy i ambasadory Boga.

Widzimy zatem, że wieść, z jaką Bóg nas posłał, by głosić każdemu wierzącemu *pokój i żywot przez krew krzyża*, jest rzeczywiście centralną dobrą nowiną. A skoro będzie ona *świadczona wszystkim* w stosownym czasie, rozumiemy, że będzie to dobra nowina „całemu ludowi”. Jest to owa „ewangelia [dobra wieść] wieczna” wspomniana w symbolu z Obj. 14:6. Ona już rozbrzmiewa i musi w ciągu świtającego już Wieku Tysiąclecia dotrzeć do każdego narodu, plemienia, języka i ludu.

Paweł mówi, że Bóg wcześniej oznajmił tę ewangelię Abrahamowi, w obietnicy: „W tobie i w nasieniu twoim [Chrystus i Jego małe stadko zwy-

\* Kontekst do powyższego, Rzym. 10:8, będzie omawiany w następnym numerze; zostanie tam wykazane, że zgadza się to w pełni ze wszystkimi wnioskami z tego artykułu.

ciężców – członkowie Jego Ciała – Gal. 3:16,29] *błogosławione będą wszystkie narody ziemi*” – 1 Mojż. 28:14. Ta dobra nowina, dana Abrahamowi, jest dokładnie tą samą, jaką prezentujemy tutaj – błogosławieństwem jest pojednanie i druga próba w znacznie przychylniejszych warunkach dla wszystkich narodów na ziemi, zapewniona z Bożej łaski przez okup za wszystkich, dany przez Chrystusa. Poselstwo dla Abrahama o błogosławieniu świata wzmiankuje też przy okazji o „wysokim powołaniu”, wskazując, że „nasienie”

będzie wielce wywyższone jako przedstawicielstwo Boga w celu błogosławienia wszystkich. A Paweł zaznacza, kto jest tym nasieniem – „a tym jest Chrystus” (Gal. 3:16); a ponadto „jeśli jesteście Chrystusowi, tedy *jesteście* potomkami Abrahama, dziedzicami według obietnicy” (Gal. 3:29).

Gdy aniołowie ogłosili narodzenie naszego Zbawiciela (jakkolwiek nie rozumieli filozofii Boskiego planu odkupienia i pojednania, jako że Bóg objawił go dopiero swoim świętym przez swego ducha), dodali chórem: „Allelu-

ja” – „Chwała na *wysokościach* Bogu, a na ziemi pokój ludziom” [Łuk. 2:14]. Proroczo śpiewali o wspaniałym wyniku tego poselstwa, jakie przynieśli – „dobrej nowiny o wielkiej radości, jaka będzie udziałem całego ludu”.

Jest to zaiste dobra nowina i czyż ten, kto sobie to tak właśnie uświadamia, nie czuje, że Boskie plany są wyższe niż ludzkie i Boże drogi wyższe niż ludzkie? Z apostołem Pawłem możemy z czcią zawołać: „O głębokości bogactwa i mądrości, i poznania Boga!” [Rzym. 11:33].

## „Sprawiedliwe i prawdziwe są drogi twoje”

„Nie wstydzę się bowiem ewangelii Chrystusa (...). W niej bowiem objawia się sprawiedliwość Boga, z [naszej] wiary w [naszą dalszą] wiarę” – Rzym. 1:16-17 (UBG).

Jakkolwiek ewangelia głoszona przez Pawła była „dobrą nowiną” dla ludzi, wieść owa nie zniesławiała Boga, lecz przeciwnie – ukazywała i wychwalała Jego sprawiedliwość i Jego prawo. Przypuśćmy, że Paweł głosiłby: „Hej, grzesznicy! Bóg posyła wam wiadomość o radości, o tym, że doszedł do wniosku, iż pierwotny wyrok dla ludzkości – śmierć – był *zbyt surowy* i teraz posyła On słowo obietnicy, że wam odpuści i przywróci was do życia, już niedługo, przez zmartwychwstanie. Zatem wielu z was, którzy wierzycie, cieszcie się i zaczynajcie Mu służyć”. Taka wieść byłaby dobrą nowiną dla ludzi, ale nie ujawniałaby się w niej Boska sprawiedliwość [prawość], lecz niesprawiedliwość i nieprawość. Taka wieść byłaby dopuszczeniem błędu i *niesprawiedliwości* po stronie Boga w oryginalnym wyroku.

Albo, po drugie, przypuśćmy, że Pawłowe przesłanie brzmiałoby: „Słuchajcie, grzesznicy, Bóg posyła wam wieść o *ułaskawieniu*. Jesteście winni i sprawiedliwie znaleźliście się pod potępieniem śmierci; żaden szczegół wyroku śmierci nie był niesprawiedliwy albo niezasłużony, ale Bóg *zmienił swoje plany* i proponuje *unieważnić swój własny sprawiedliwy werdykt* i pozwala, by *teraz* kierowała Nim miłość, jak wcześniej pozwalała, by kierowała Nim sprawiedliwość. Oferuje teraz *ułaskawienie* wszystkim, którzy je przyjmą, i pełne przywrócenie wszystkiego, co kiedyś nam zabrał”.

Taka wieść może się wydawać ludziom dobrą nowiną, ale ujawniałaby się w niej niesprawiedliwość albo *brak sprawiedliwości* ze strony Boga; choć bowiem twierdziłby, że Jego pierwotny wyrok był sprawiedliwy, to rujnowałby takim sposobem swoje własne *sprawiedliwe* dzieło, które byłoby całkowitą *niesprawiedliwością*. Zgodnie ze sprawiedliwością byłoby zarówno złe, jak i niesprawiedliwe [nieprawe] pozwolić uniknąć winnemu *sprawiedliwej kary* za swoje przewinienie, tak samo, jak karać kogoś niewinnego. W obu przypadkach byłoby to pogwałceniem sprawiedliwości. Gdyby taki był Boży plan, Paweł by się go wstydził; *gdyż* ujawniałaby się w nim *niesprawiedliwość* ze strony Boga.

Ponadto, gdyby Bóg był szczery, uczciwy i sprawiedliwy w swym oryginalnym wyroku dla grzesznika – śmierci, będąc później równie szczery i uczciwy w odwrotności swego dekrety i odpuszczeniu winy, oznaczałoby to *zmianę* z Jego strony, że tak jak upadłe ludzkie istoty rządzi się On impulsem, czasem *kochając* sprawiedliwie, a czasem *niesprawiedliwie*. Gdyby taka była nasza wizja Stwórcy, to czyż moglibyśmy pokładać więcej ufności w Jego obietnicach niż w Jego groźbach? Gdyby miał On zmieniać i usuwać winę kogoś, kogo życie raz ogłosił jako stracone, to czyż nie mógłby się *znów* okazać zmiennym i unieważnić oraz odwołać niesprawiedliwe ułaskawienie i nałożyć

sprawiedliwą karę? Skoro zmienia swoje plany choćby raz w ciągu tysiąca lat, nie ma gwarancji na wieczność. Taki plan pozostawiłby nas w niepewności co do Boskich obietnic i groźb, tak jak wiele ziemskich dzieci niepewnych jest co do obietnic i groźb swoich rodziców. Takie przesłanie, w ten sposób rozpatrzone, rzeczywiście nie byłoby *zbyt* dobrą nowiną i Paweł wstydziłby się jej, gdyż odsłaniałaby się w niej niesprawiedliwość i zmienność Boga.

I po trzecie, przypuśćmy, że Pawłowa wieść brzmiałaby tak: „Umilowani, mam dla was wspaniałą nowinę od Boga: Bóg chce, żebyście wiedzieli, iż zamierza was przywrócić i błogosławić oraz pragnie, abyście doszli do zgody z Nim i Jego rozporządzeniami. W przeszłości Bóg nas tylko zwodził, więc zsyłał zło, aby mogło przyjść dobro; teraz jednak nie chce nas więcej zwodzić. Próba i upadek Adama, a poprzez Jego upadek także upadek *wszystkich* były farszą, zaś wyrok śmierci, proch do prochu, ogłoszony w Edenie, był jedynie oszustwem. Bóg *nigdy nie miał na myśli* takiej kary, chociaż ją ogłosił. I przez tysiące lat Bóg po prostu *udawał* gniew i śmierć dla grzeszników, i *sprawdził* ból, ucisk i śmierć na świat, by zrealizować swoje wielkie oszustwo. Naprawdę, Bóg *nigdy nie miał na myśli* tego, co powiedział, czyli że zapłatą za grzech będzie śmierć i *nigdy nie wymierzy takiej kary* – to wszystko było oszustwem. Teraz Bóg

mówi wam prawdę, mówi o swej miłości i łasce; *już więcej nie* żartuje sobie z nas; obecnie chce usunąć terazniejsze zło, które nałożył na naszą rasę nie jako karanie, bo nigdy na nie tak naprawdę i sprawiedliwie nie zasłużyliśmy, lecz nałożył je na nas jako błogosławieństwo, które ma służyć naszemu dobru”.

Jakiego rodzaju „dobrą nowiną” dla ludzi miałyby to być? Można by upatrywać dobrych rzeczy w tym, że byłaby to nadzieja ucieczki od *pozornego*, lecz niezasłużonego karania za grzech, nigdy nie zamierzonego przez Boga; lecz taka wiadomość ogłaszałaby, że Bóg jest kłamcą; i dowolna wiadomość od tak niegodziwej istoty byłaby niegodna najmniejszego uznania czy zaufania. Takiego przesłania w ogóle nie powinno się brać pod uwagę.

A zatem żadna z tych wieści nie jest ewangelią Chrystusową, którą głosił Paweł i której się nie wstydził; bowiem Pawłowa wieść ujawnia sprawiedliwość, prawość Boga, a tamte nie. Poza tym, w żadnej z powyższych nie ma *potrzeby* Chrystusa, jakkolwiek niektórzy w naszych dniach, głosząc tę czy inną z powyższych ewangelii o *niesprawiedliwości* Boga, wciskają do swojego przesłania imię Chrystusa i Jego *przykład*. Jednak przesłanie Pawła nie było dobrą nowiną, z którą *imię i przykład* Chrystusa jedynie były powiązane, lecz dobrą nowiną o *Chrystusie*, czyniącą z Niego i Jego ofiary podstawę i fundament dobrej nowiny.

Po czwarte, załóżmy, że przesłanie Pawła używałoby *imienia i przykładu* Chrystusa w taki sposób, jak wielu teraz głosi i wierzy, i brzmiałoby następująco: „O grzesznicy, przychodzę do was z poselstwem pojednania! Bóg tęskni za waszą miłością i przychylnością. Próbował przyciągnąć was do siebie od tysięcy lat, a w końcu posłał swego Syna, by wam powiedzieć, że was kocha i chce, żebyście wy kochali Jego. Nie wiercie tym fragmentom Pisma Świętego, które uczą, że Bóg jest zły na niepobożnych; zignorujcie też i te mówiące o gniewie Bożym *teraz objawionym przeciwko grzechowi i grzesznikom* w śmierci i nędzy, jakie widzimy dookoła; postarajcie się pogrzebać wasze przeczucia i uwierzcie, że Bóg nie jest i nigdy nie był rozgniewany na złoślików; uwierzcie też, że śmierć nie jest i nigdy nie *była* zapłatą za grzech. Wyrzucicie takie wersety i fakty ze swoich umysłów, jeśli nie znajdujecie sposobu przekręcenia ich tak, by pasowały do tego przesłania. Zatem przyjmijcie z tego jako Boże przesłanie,

iż Bóg chce, żebyście patrzyli na Jezusa i Jego doskonałe, bezgrzeszne życie i doskonale naśladowali Jego *przykład*. Zróbcie to, a będziecie mieć życie i każdą łaskę Boga. Ale mielibyście lepiej, gdybyście *mówiąc* o tej sprawie, często używali słów „okup” i „ofiara za grzech”, tak by odwrócić uwagę od faktu, że ta ewangelia nie zawiera żadnej myśli o odkupieniu winy, potępienia i śmierci ani poglądu o ofierze, chyba że każdy grzesznik złoży w ofierze swoje grzechy. Takiej myśli nie możemy dopuścić inaczej, niż sądząc, że Chrystus Jezus był grzesznikiem i *ofiarował swoje grzechy* i że dlatego *grzesznicy* mają naśladować Jego przykład i *ofiarować swoje własne grzechy*. Gdyby ktoś, kto myśli samodzielnie, zwrócił uwagę na ten punkt, pomińcie to stwierdzeniem, że *filozofii* planu zbawienia nie można zrozumieć. W ten sposób stłumicie obiekcje”.

Spośród tych wszystkich poprzednich, to jest największym oszustwem, kryjącym w sobie największe możliwości błędnego odniesienia wersetów, które stosowały się do Żydów i były im dane pod Zakonem, a nie w czasie łaski Chrystusa, oraz wersetów, które wzmiankują o przywileju *świętych*, *już usprawiedliwionych od grzechu* przez wiarę w krew Chrystusa – przywileju przyłączenia się do Niego w ofiarowaniu i stania się, na ile to możliwe, takimi jak On nie poprzez złożenie swoich grzechów (*On* nie miał żadnych, a *ich* grzechy zostały już uznane za wymazane), ale przez ofiarowanie *bezgrzesznych* przyjemności i zainteresowań dla dobra innych.

To jest najsłabsze spośród owych czterech fałszywych przesłań, gdyż obejmuje wszelkie defekty innych i jeszcze dodaje do nich kolejne. Ten przekaz ignoruje biblijną karę za grzech, jak również *fakt* śmierci, nie oferując żadnego dla niej rozwiązania. Wskazuje, że albo nie został ogłoszony żaden wyrok i człowiek był dotąd karany niesprawiedliwie, albo że Bóg *nieprawnie* pominie, uchyli i anuluje ten wyrok, *zmieniając* swój plan. I wreszcie, oprócz tego wszystkiego, nie ma w tym przesłaniu żadnej „dobrej nowiny”; przedstawia ono bowiem warunki, jakich żaden *grzesznik* nie może spełnić, mianowicie, *doskonałe naśladowanie przykładu Chrystusa*. Żaden święty (usprawiedliwiony od grzechu i przywrócony do Bożej łaski przez wiarę w ofiarę za jego grzechy daną przez Chrystusa) nie może mieć nadziei, że zdoła w sposób *doskonały* naśladować swego Mistrza, i jakże bezu-

żyteczne byłoby, gdyby grzesznik podejmował taką próbę (nieusprawiedliwiony przez wiarę w okup, niepojednany, znajdujący się wciąż pod potępieniem, komu nie została jeszcze *przypisana* zasługa Chrystusa, by jako szata sprawiedliwości przykrywać jego wstrętne łańchmany), jakim też absurdem jest mówienie takim ludziom, żeby przyszli do Boga i *pojednali się* z Nim przez naśladowanie Chrystusa. Nie, nie ma w tym dobrej nowiny dla nikogo, kto jest przy zdrowych zmysłach i robi z nich użytek. Wiadomo bowiem, jak naród żydowski przez setki lat starał się przypodobać Bogu przez dobre uczynki, a jednak im się to nie udawało; przez uczynki lub ofiary nikt nie uzyskał pojednania czy usprawiedliwienia. Wiara – wiara w dokonane dzieło Chrystusa dla naszego dobra – *okup*, odpowiednia cena, dana *za wszystkich*, jest jedyną *podstawą* pojednania, dającą grzesznikowi dostęp do Boga. Wszystkie jego czyny i ofiary są zanieczyszczone, martwe i nie do przyjęcia, chyba że został pojednany z Bogiem przez śmierć Chrystusa, Sprawiedliwego, który umarł za niesprawiedliwych, by przyprowadzić nas do Boga. W ten sposób my, którzy byliśmy grzesznikami, dalekimi, pod wyrokiem potępienia, zostaliśmy przyprowadzeni bliżej Boga – aby zyskać Boskie łaski, błogosławieństwa i obietnice przez krew Chrystusową (Efezj. 2:13).

Ewangelia, dobra nowina o wielkiej radości głoszona przez Pawła, nie tylko nie ukazuje Boga jako zmiennego, niesolidnego i niesprawiedliwego, lecz przeciwnie – objawia plan, w którym sprawiedliwość, ale też miłość Boga przychodzą nam na ratunek, bo miłując nas na tyle, by dostarczyć za nas okup, jest *On sprawiedliwy*, przebacząc nam nasze grzechy, raz odpokutowane „przez śmierć Syna Jego”. Ta ewangelia uznaje naszą winę. Dopuszcza karę śmierci jako sprawiedliwą zapłatę za grzech. Uznaje *fakty* umierania i śmierci nas wszystkich w rezultacie tej kary ogłoszonej naszym doskonałym reprezentantom, w których przekleństwie śmierci mamy udział poprzez dziedziczenie. Uznaje też, że ta kara, będąc jedyną *sprawiedliwą*, nie może być nigdy *sprawiedliwie* uchylona. Ewangelia Pawła pokazuje, jak Syn Boży stał się człowiekiem, doskonałym i bezgrzesznym jako nasz przedstawiciel, i jak potem dał samego siebie na *okup*, tj. odpowiednią cenę za Adama i stąd także za wszystkich, którzy byli potępieni z nim wskutek jego porażki. To był *funda-*

*mentalny* fakt ewangelii Pawła. Drugą część stanowiło to, że zapłaciwszy w ten sposób naszą cenę okupową, zaspokajając w pełni wymagania sprawiedliwości względem Adama i wszystkich, których Adam reprezentował w swojej nieudanej próbie – człowiek za człowieka, Chrystus zmartwychwstał w innej, wyższej naturze, co dowiodło, iż Bóg przyjął i nagroził Jego ofiarę z samego siebie, stwarzając Go znowu i wielce wywyższając aż do boskiej natury; nie zwrócił Mu naszej ceny okupu – Jego ofiarowanego człowieczeństwa, lecz pozwał, by pozostało ono martwe na całą wieczność, abyśmy my mogli wyjść wolni. Teraz żyje On, boski Chrystus, by sprowadzić w *stosownym* czasie błogosławieństwa dla wszystkich ludzi, zapewnione w postaci okupu dla każdego przez śmierć „człowieka Chrystusa Jezusa”. Bóg może teraz, i uczyni to, sprawiedliwie *USPRAWIEDLIWIĆ* darmo wszystkich, którzy się o to do Niego zwracają przez Tego, który jest „drogą i życiem”, który odkupił nas swoją własną krwią i teraz żyje, wywyższony i w mocy, by we właściwym czasie wypuścić, odnowić i przyprowadzić z powrotem do harmonii z Bogiem wszystkich odkupionych, którzy przyjmą tę Jego łaskę, doprowadzeni do *pełnej jej znajomości*. Podstawa tego wszystkiego, co głosił Paweł, zawiera się w słowach: „Najpierw bowiem podałem wam [jako *fundament* tej ewangelii] to, co i ja przejąłem [pierwszy spośród wszystkich], że Chrystus umarł ZA GRZECHY NASZE według Pism (...) i że dnia trzeciego został wzbudzony z martwych

dla usprawiedliwienia naszego” – 1 Kor. 15:3-4; Rzym. 4:25.

Inny szczegół apostołskiego przesłania na tym zbudowany zakłada, że ponieważ okup był dany za wszystkich i skoro wiara weń jest jedynym sposobem, poprzez który można skorzystać z tegoż okupu (uzyskując drugą szansę lub próbę do życia), *PRZETO* wcześniej lub później musi być to świadczone wszystkim – 1 Tym. 2:6.

Jeszcze inny zarys tego poselstwa dotyczył dalszej łaski, otwierającej się dla *usprawiedliwionych* wierzących w ciągu Wieku Ewangelii, mamy bowiem „dostęp (...) do *tej łaski*, w której stoimy i chlubiśmy się *nadzieją chwały Bożej*” (Rzym. 5:2). Dostęp do usprawiedliwienia, Bożej łaski, zgody i pokoju jest najpierw przez *wiarę w okup*. Ale następnie pojawia się dostęp do chwały Bożej, przywilej stania się dziedzicami chwały, współdziedzicami z Jezusem Chrystusem, ich Panem, na specjalnych warunkach, czyli *jeśli*by z Nim *cierpieli*. Dostęp do wysokiego powołania, zaproszenie do cierpienia z Chrystusem teraz, a potem do królowania z Nim i stania się jak On uczestnikami Boskiej natury, został zaoferowany nie grzesznikom, lecz jedynie tym, którzy są usprawiedliwieni od grzechu przez wiarę w Jego krew. Wiara w Jego krew zmieniła ich z dzieci gniewu znajdujące się pod potępieniem w dzieci Boga przez wiarę, będące pod działaniem Jego miłości i łaski. I dopiero wtedy gdy przestaliśmy być potępionymi grzesznikami i staliśmy się *usprawiedliwionymi ludzkimi synami* Boga,

otrzymaliśmy zaproszenie do *ofiarowania* naszych ludzkich praw i przywilejów i uznania nas tym samym jako naśladowców Jezusa i dziedziców przyszłych chwał *wraz z Nim*.

Chwalimy zatem Boga nie tylko za to, że nadchodzi czas, kiedy dobra nowina o wielkiej radości, o odkupieniu i przebaczeniu grzechów *przez Tego*, który nas umiłował i kupił nas za cenę swojej kosztownej krwi, będzie wiadoma *WSZYSTKIM LUDZIOM*, ale chwalimy Go również za to, że plan, jaki obrał, jest mądry i sprawiedliwy, jak też pełen miłości. Dziękujemy Mu, że teraz możemy widzieć, jak może On być *sprawiedliwy*, usprawiedliwiając winę tych, których kiedyś potępił, *przez Tego*, którego wystawił ubłaganiem (zadośćuczynieniem) za nasze grzechy i nie tylko za nasze, ale także za grzechy całego świata. Dzięki niech będą Bogu! Paweł nie wstydził się takiej ewangelii i my też nie wstydzimy się tej ewangelii, której sługami i ambasadorami nas uczyniono; bo w niej *objawiona jest* sprawiedliwość Boga, przemawiająca do naszej wiary jako rozsądna oraz kształtująca w nas wiarę i zaufanie do wszelkich Jego przyszłych działań – tych objawionych wierze i tych dotąd niedostrzeganych. Zaiste, zgodnie z prawdą napisane jest, że ci, którzy mają nastrojoną harfę Bożą i odnieśli zwycięstwo nad doktrynami bestii i jej obrazu itd., mogą z serca śpiewać o tej ewangelii: „Wielkie i dziwne są dzieła [plany] twoje, Panie, Boże Wszechmogący; *SPRAWIEDLIWE SĄ DROGI TWOJE*” – Obj. 15:2-3.

## Wieczne męki

**N**igdzie w Piśmie Świętym wieczne męki nie są przedstawione jako zapłata za grzech. Najbliżej takiego stwierdzenia jest werset Mat. 25:46 (BG): „I pójdą ci na *męki* wieczne”. Czym są te męki, nie jest pokazane w tym kontekście, z wyjątkiem symbolu „*ognia*” (w. 41). Ogień jest w równej mierze symboliczny co inne elementy w tej przypowieści: owce, kozły itd. Ogień jest zawsze symbolem *zniszczenia*, nigdy nie obrazuje *przechowania*. Forma *kary* za dobrowolny grzech, która ma trwać wiecznie, przedstawiona jest gdzie indziej jasno i dobitnie – ma to być śmierć, unicestwienie. „Którzy pomstę odniosą, wieczne zatracenie

[zatracenie, od którego nie będzie odwrotu – nie będzie zmartwychwstania] od obliczności Pańskiej i od chwały mocy jego” (2 Tes. 1:9 BG). „Zapłatą za grzech jest śmierć” wieczna – a nie życie w wiecznych mękach.

Rozważcie dobrze ten fakt, że nasz Pan Jezus zajął miejsce grzeszników będących pod pierwszym potępieniem za grzech (Adama). Gdyby karą za grzech były „wieczne męki”, płacąc naszą karę, byłby On zmuszony ponieść cierpienie, jakie musieliby ponosić grzesznicy skazani na karę za grzechy. Napisane jest, że Bóg włożył na Niego nieprawość wszystkich nas. On zaniósł na drzewo nasze grzechy na swoim ciele. *Umarł*,

sprawiedliwy *za niesprawiedliwych*. Dał siebie na okup – *odpowiednią cenę* za wszystkich.

„*Umarł* za nasze grzechy”, ale nie cierpiał za nasze grzechy wiecznych mąk. Stąd też, gdyby nie było żadnego innego dowodu w tym względzie, już tylko to dowodziłoby, że „zapłatą za grzech jest śmierć”, a nie wieczne męki.

Przeanalizowaliśmy na naszych łamach różne symboliczne fragmenty Biblii, które z punktu widzenia człowieka uprzedzonego na skutek wcześniejszej edukacji wydają się na pierwszy rzut oka sprzyjać nauce o wiecznych mękach. Odsyłamy nowych czytelników do przejrzenia następujących artykułów z numeru październikowego z 1886 roku: „Robaki, które nie umierają i ognie nieugaszone”, „Wtrąceni do piekła”, „Jezioro ognia i siarki”. Zob. również w numerze z marca 1886 artykuł „Jak wąż podszedł Ewę”.

# Zaginione i zbawione

„Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby szukać i zbawić to, co zginęło” – Łuk. 19:10.

**P**rawie dwa tysiące lat temu Jezus, wtedy obecny, ogłosił, że taka była Jego misja; ale jak dotąd nie pojawia się żaden widzialny dowód, że to się wykonało. Jak wówczas, tak i teraz świat nadal zmierza ku dołowi. Grzech i niedola ciągle triumfują i stulecie za stuleciem zanurzają kolejne pokolenia w śmierci. Czy nie udało nam się zrozumieć znaczenia słów Mistrza, czy może On nie był w stanie zrealizować swego celu? A może Jego zamiar ma być osiągnięty dopiero w przyszłości? Mając na uwadze te pytania, zajmijmy się tym tematem.

Każdy zna znaczenie słów *zgubiony* i *zbawiony*: Rzecz zgubiona to taka, która kiedyś była w naszym posiadaniu, a rzecz zbawiona to rzecz, którą posiadaliśmy i która albo została uchroniona przed zgubieniem, albo odzyskana po zaginięciu. Jezus powiedział, że przyszedł, aby zbawić to, co ludzie zgubili; z tego wynika, że skoro *On* przyszedł, aby zbawić zgubioną rzecz, ludzie nie potrafili jej odzyskać sami, czego wyraźnie dowodzą liczne wersety i doświadczenie. Jeśli zatem uda nam się określić, co człowiek utracił, będziemy wiedzieli, co Jezus przyszedł zbawić. Człowiek nie mógł stracić tego, czego nigdy nie miał.

Adam, który jest przedstawicielem naszej rasy, miał doskonały ludzki organizm i prawo do wiecznej kontynuacji życia na warunkach posłuszeństwa Bogu. Miał przywilej cieszenia się wszelkimi urokami życia w swoim domu w Edenie oraz społecznością i błogosławieństwami Boga; krótko mówiąc, należały do niego wszystkie przywileje tego wiecznego życia w stanie ludzkiej doskonałości, które pozwalały mu się cieszyć i z nadzieją spoglądać w przyszłość.

Wszystko to Adam utracił przez grzech, tak dla siebie, jak i dla swojego potomstwa. Dom, szczęście, społeczność z Bogiem, zdrowie i życie samo w sobie – wszystko to było zgubione. W konsekwencji ludzkość pogrążona jest w całkowitej zagładzie i ruinie, w śmierci i umieraniu. Utraciwszy swe prawo do życia, popadła pod panowanie śmierci, której kolejne stopnie nędzy, zepsucia, choroby i bólu kończą się całkowitym wygaśnięciem egzystencji, od którego nie może się ona sama uleczyć.

Zatem Jezus przyszedł zbawić i przywrócić *to, co zostało utracone*; przywrócić człowieka do jego pierwotnej (ludzkiej) doskonałości i do społeczności z Bogiem, dać mu z powrotem jego odnowiony raj i wszelkie miłe perspektywy przyszłych błogosławieństw, jakie będą rezultatem kumulacji wieków Bożego planu i jakimi doskonalił człowiek będzie mógł się cieszyć. Ktoś powie: Co? Czy aż tyle wynika z tych słów naszego Pana? Tak; to jeden ze sposobów, jak Pan zapowiadał restytucję wszystkich rzeczy. Wszystko to zawiera się w słowie zbawić. Tylko pomyśl; czyż słowa te mogłyby znaczyć mniej niż to? Oczywiście, że nie; a z tego i z wielu innych wersetów uczymy się ufać żyjącemu Bogu, który jest zbawicielem wszystkich ludzi, a szczególnie wierzących (1 Tym. 4:10). Jest specjalne zbawienie dla niektórych, jak i ogólne zbawienie dla wszystkich, jak wskazuje Paweł, ale nie nad tym specjalnym zbawieniem teraz się zastanawiamy.

W powyższym tekście Jezus mówi o ogólnym zbawieniu dla wszystkich – zbawieniu, które było zaginione. Bóg bowiem „*chce*, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tym. 2:4). Gdy ludzie będą naprawdę zbawieni, najpierw zostanie im przywrócona egzystencja, zależna od posłuszeństwa na próbie mającej zapewnić jej kontynuację, a posłuszeństwo będzie łatwym i obfitym owocem stałej szczęśliwości, gdy zło i pokusy będą ostatecznie usunięte, a wielki zwodziciel i kusiciel będzie związany i w końcu zniszczony oraz gdy prawo Boga będzie napisane na ludzkich sercach – Jer. 31:33.

Ktoś jednak mógłby zapytać: Czy nasz tekst wskazuje, kiedy Jezus zbawi w ten sposób to, co zginęło? Jakkolwiek proste i niesprecyzowane były pojęcia Żydów i pierwszych uczniów odnośnie obiecanego zbawienia, uczyli się oni od proroków i z nauczania Jezusa, że wykona się to, gdy przyjdzie Królestwo Boże. I gdy Jezus stwierdził, że przyszedł, aby zbawić to, co zginęło, od razu wysnuli wniosek, że Królestwo Boże powinno się natychmiast okazać.

Ponieważ wyciągnęli taki wniosek i żeby skorygować ich fałszywe wyobrażenia, Jezus powiedział pewną przypowieść, która miała znaczyć, że najpierw

On sam musi odejść i otrzymać Królestwo, a potem powrócić. „Przywołał więc dziesięciu sług swoich i dał im dziesięć min, i rzekł do nich: Obracajcie nimi, aż powrócę” (Łuk. 19:13, zob. R.V., *Diaglott* i tłum. *Rotherhama*). W międzyczasie oni jako wierni służyli mieli używać talentów powierzonych im zgodnie z Jego wskazówkami i dla dobra Jego sprawy oraz Jego przyszłego Królestwa, czekając cierpliwie na ich wynagrodzenie podczas Jego przyjścia.

Ale Jezus zasugerował, że w pewnym sensie przyszedł w owym czasie zbawić to, co zginęło – „Syn Człowieczy przyszedł”. I pod pewnym względem była to prawda, gdyż nabył ich On swoją własną drogocenną krwią i choć jeszcze ich nie uwolnił z więzienia śmierci, mogą się rzeczywiście uznawać za zbawionych, skoro okup za nich został zapłacony; ich powstanie od umarłych zostało w tym momencie zapewnione. Dokładnie tak, jak można by rzec o ułaskawionym przestępcy, że jest wybawionym człowiekiem, jakkolwiek on sam może jeszcze o tym ułaskawieniu nie wiedzieć ani go jeszcze nie wypuszczono.

Chociaż nikt nie jest teraz rzeczywiście wybawiony, to jednak Pismo Święte mówi o wierzących jako o zbawionych obecnie przez nadzieję; czyli że przez zaakceptowanie Boskich obietnic jako bezsprzecznie pewnych mogą oni *uznawać* siebie jako już zupełnie zbawionych; nie jako jedynie wzbudzonych ze śmierci, ale zbawionych od ostatnich pozostałości śmierci i grzechu – jako uczynionych doskonałymi. „W tej bowiem nadziei zbawieni jesteśmy; a nadzieja, którą się ogląda, nie jest nadzieją, bo jakże może ktoś spodziewać się tego, co widzi?” My nie widzimy jeszcze naszego zbawienia, tylko wiarę. „A jeśli spodziewamy się tego, czego nie widzimy, *oczekujemy* żarliwie, z cierpliwością” (Rzym. 8:24-25). Nasza nadzieja i wiara byłyby nadaremne, gdyby zbawienie nie oznaczało czegoś znacznie więcej niż to, czym cieszymy się obecnie.

Stwierdzenia apostoła, że Bóg „jest Zbawicielem wszystkich ludzi, *zwłaszcza* [teraz] wierzących” [1 Tym. 4:10] i że Bóg „*chce*, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy”, podobnie jak wiele innych wersetów,

udowadniają nam, że wszyscy ludzie mają być przez Chrystusa zbawieni od zepsucia, nędzy i śmierci, jakie przyszyły na wszystkich przez nieposłuszeństwo Adama. A jednak ukazują nam one dwie klasy zbawionych – całą ludzkość i Kościół. Choć wszyscy są zbawieni, jednak jest jedna klasa *specjalnych* zbawionych. Oznacza to, że na mocy *specjalnego postanowienia* niektórzy (wszyscy wierzący Wiek Ewangelii) są *uznawani za zbawionych* w okresie ich ubiegania się o nagrodę oferowaną w ciągu tego wieku. Jednak klasa ta nie będzie zbawiona *bardziej* niż inna; zarówno Kościół, jak i świat będą całkowicie wybawieni od grzechu Adamowego i od kary zań; i cały świat uświadomi to sobie w stosownym czasie, w restytucji do doskonałej ludzkiej natury, natomiast ci uznawani za zbawionych teraz, jakby już otrzymali doskonałe ludzkie życie, mają przywilej zrzec się tego nowego roszczenia i tytułu, składając to Bogu jako ofiarę, świętą i godną przyjęcia, kiedy ofiarowana jest w dopuszczonym czasie (Wiek Ewangelii). Będąc w ten sposób ofiarowani z Chrystusem, otrzymają oni przywilej stania się wraz z Nim uczestnikami nowej natury (2 Piotra 1:4). Oni dostaną chwałę, cześć i nieśmiertelność – boską naturę; natomiast ogólnie świat otrzyma chwałę, cześć i błogosławieństwa doskonałej ludzkiej natury, która jest obrazem Boga (1 Mojż. 1:27). Poprzednia klasa, Kościół, to specjalnie zbawieni, surowo wyćwiczeni i wysoko podniesieni, żeby przez nich błogosławieństwa restytucji mogły spłynąć na świat, gdy nadejdzie właściwy u Boga czas.

Widzimy zatem, że chociaż pełne znaczenie słów naszego Pana nie zostało przez wielu zrozumiane i choć wielu wierzy, że nie potrafi On zbawić tego, co zginęło, jak obiecał, faktem jest, że jak dotąd ów plan nie dotarł jeszcze do krótkowzrocznych śmiertelników na tyle, by mogli go docenić i ogarnąć. Teraz widzimy, że pełne zrealizowanie się tej ukrytej w owych kilku słowach prawdy wymagało blisko trzech tysięcy lat. Podczas swojej pierwszej obecności Jezus dał siebie na okup, by zbawić wszystkich (1 Tym. 2:6); od tamtej pory w ciągu wieków rozwijał klasę, która w tym czasie naśladowała Go w ofiarowaniu się i która ma dzielić z Nim pracę zbawienia czy naprawienia wszystkich rzeczy; w ciągu nadchodzącego tysiąca lat dzieło zbawienia ludzi zostanie rzeczywiście ukończone. „Jeśli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy po-

*jednani z Bogiem przez śmierć Syna jego, tym bardziej, będąc pojednani, dostąpimy zbawienia przez życie Jego*” – Rzym. 5:10.

Ponieważ w Boskim porządku ludzie mogą być zbawieni tylko poprzez zapłacenie swej kary, co byłoby PODSTAWĄ pogodzenia się i pojednania z Bogiem, w związku z tym, jako środek do celu, widzimy, że misją Jezusa w pierwszym przyjsciu było *zbawić* w sensie odkupienia, zaś drugi adwent dokończy dzieła, przywracając do doskonałości *wszystkich zbawionych* – wszystkich, za których Chrystus umarł, i z łaski Bożej skosztował śmierci za każdego człowieka – Hebr. 2:9.

W tekście tym mieści się jeszcze inna szczególnie ważna myśl – że Syn Człowieczy przyszedł, aby *szukać* tego, co zginęło. Pytamy więc, czy jest jakiś dowód po stronie naszego Pana, że tak poważnie szuka On tych zgubionych? Niektórzy pomyślą, że nie. Wszyscy ludzie byli zgubieni, a z tego tekstu wynika, co z kolei Jan 12:47 wyraźnie podkreśla, że ma On zamiar zbawić wszystkich; a On rzekł: „Jestem posłany tylko do owiec zaginionych z domu Izraela” (Mat. 15:24). Nie szukał nikogo spośród zagubionych pogan i polecił swoim uczniom, aby przez jakiś czas postępowali tak samo. Ale Jezus szukał określonej klasy – cichych – którzy oczekiwali obiecanego zbawienia; i miał zamiar rozpocząć od Jeruzalem, by zbawić takich, którzy by uwierzyli, oraz złożyć pierwszą ofertę „wysokiego powołania” tym z nasienia Abrahamowego, którzy uwierzyli. I odtąd przez wieki wyszukuje i zbawia (uznając za zbawionych) tę samą klasę (cichych) spośród pogan i wierzącym składa tę samą ofertę boskiej natury – niebiańskie powołanie.

Ale teraz ma nadejść wielki czas szukania dla tych wszystkich milionów, które są zupełnie zgubione w śmierci, żeby ludzie ci byli znalezieni i zbawieni. A gdzie zostaną oni znalezieni? Wbrew przeciwnym teoriom ludzkim Pismo Święte jasno naucza, że w śmierci istota ludzka ulega rozkładowi, że niszczone, jest wymazywana z egzystencji i nigdzie nie można jej znaleźć. Mając ten fakt na uwadze, moglibyśmy zapytać razem z prorokiem Ijobem: „Gdy człowiek umiera, czy znowu ożyje?” [Ijoba 14:14]. Coś takiego wydaje się ludziom całkiem niemożliwe, ale „dlaczego uważacie za rzecz nie do wiary, że Bóg wzbudza umarłych?” (Dzieje Ap. 26:8). Ten, który potrafił stworzyć, może też odtworzyć tych całkowicie

zniszczonych. Przez proroka Izajasza Pan mówi o restytucji jako o nowym stworzeniu: „Oto Ja *stworzę* nowe niebo i nową ziemię” – nie fizyczną ziemię, bo ta trwa na wieki (Kazn. 1:4) – lecz odtworzona ma być ludzkość. I Pan mówi: „Będą się radować i weselić po wszystkie czasy z tego, co Ja stworzę” (Izaj. 65:17-18). Tego, że przywrócone i odtworzone istoty rozpoznają siebie i swoich bliźnich, których wcześniej znali, bezsprzecznie dowodzą liczne wersety (Ezech. 16:61,63, 20:43, 36:31; Zach. 12:10; Psalm 22:28) oraz ilustrują te przykłady, w których umarli zostali do pewnego stopnia wskrzeszeni, jak Łazarz i inni.

Ijob odpowiada bardzo jasno na nasze pytanie, gdy stwierdza: „Bo teraz w prochu ziemi się położę, a gdy mnie będziesz *szukał* [poranek zmartwychwstania albo restytucji], NIE BĘDZIE MNIE” (Ijoba 7:21) – będę zniszczony, wymazany z egzystencji. Niemniej jednak, choć unicestwiony w ten sposób, mówi: „Wtedy będziesz wołał, a ja ci odpowiem” (Ijoba 14:15). Podobnie jak Łazarz, na zawołanie Jezusa miliony zmarłych z ziemi wydostaną się, by istnieć. Dawid oznajmia tę samą prawdę, gdy powiada: „Ty znowu człowieka *w proch* obracasz i [potem] mówisz: *Wracajcie, synowie ludzcy!*”. A wraz z nim musimy powiedzieć: „Błogosław, duszo moja, Panu; On ratuje *od zguby* życie twoje” (Psalm 90:3, 103:1,4). Och, żeby tak cały świat mógł już teraz uświadomić sobie doniosłość znaczenia tych słów naszego Pana: „Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby *szukać i zbawić* to, co zginęło”. Podczas pierwszego przyjscia wielką prawdą do uzmysłowienia było to, iż plan Boży rozwinął się dotychczas tak dalece, że obiecany Mesjasz rzeczywiście przyszedł, by zbawić ludzi poprzez swoją ofiarę; ale jeszcze bardziej chwalebne jest zdawać sobie obecnie sprawę z tego, że nasz Pan przychodzi *po raz drugi*, aby zastosować zyski z tej ofiary, aby zażądać i odnowić nabyte przez siebie posiadłości oraz rzeczywiście i kompletnie zbawić to, co zginęło.

Jako że stwierdziliśmy tym sposobem coś, co, jak wierzymy, jest nauką biblijną odnośnie zbawienia ludzi, odpowiemy teraz bardziej praktycznie na pytanie niektórych:

### Co muszę zrobić, żeby być zbawionym?

Być może czytelnik już zauważył, że nie musi *nic* ROBIĆ. Wszystko, co było konieczne dla uzyskania waszego

zbawienia, zostało wykonane dawno temu, zanim się urodziłeś; w rezultacie zapewnionego odkupienia wszyscy ludzie, czy wiedzą o tym albo czy w to wierzą, czy też nie, mają być zbawieni od Adamowego potępienia. Bóg chce, aby *wszyscy* ludzie byli zbawieni; i chociaż mogli Go nigdy wcześniej nie poznać, On chce, by *potem* zostali przyprowadzeni do znajomości prawdy – o miłości Boga ujawnionej w podarowaniu Jego Syna jako naszej ceny okupowej.

Cóż, zdaje się, że dla niektórych jest to dziwna odpowiedź. „Sądziłem, że powiesz mi, abym się modlił albo wezwał kilkoro chrześcijańskich przyjaciół, by modlili się za mną, żebym spróbował sobie uświadomić, iż jestem największym z grzeszników, że muszę paść na kolana na ławce karnej lub coś w tym rodzaju, ale ty nawet mi nie powiedziałeś, żebym żałował albo uwierzył. Po prostu powiedziałeś, że *jestem* zbawiony i że nie musiałem i nie muszę nic robić, tylko przyjąć to z wdzięcznością i miłością.”

Nie, przyjacielu, nie mówimy, że *jesteś* zbawiony, ale że *będziesz* zbawiony; i że nie musiałeś i nie możesz nic zrobić, jeśli chodzi o sposoby, które sprawiły twoje zbawienie. To jest dar Boży, w konsekwencji którego wszyscy będą zbawieni albo przywróceni od Adamowego potępienia teraz albo w nadchodzącym wieku; jednak nie jesteś w żadnym sensie zbawiony dopóty, dopóki nie uwierzysz w Chrystusa, swojego odkupiciela. Jeśli wierzysz w tę biblijną prawdę, wtedy przez tę wiarę możesz *uważać się* za zbawionego obecnie – zbawionego w nadziei; ale musisz *począć* na rzeczywiste zbawienie aż do odpowiedniego u Boga czasu (2 Tes. 3:5). Oczywiście wiara i zaufanie do Chrystusa jako odkupiciela wskazuje na to, że sobie uświadamiasz potrzebę odkupiciela oraz żałowania za grzechy i odwrócenia się od nich. Możesz być jednym z największych grzeszników lub też możesz nie być aż tak zły jak niektórzy inni; byłeś wszakże wystarczająco zły, by zasłużyć na potępienie w świetle Boskiego prawa, bo ten, kto zawinił w *jednym*, winien jest wszystkiego (Jak. 2:10). Ktoś taki jest winowajcą wobec prawa i w związku z tym znajduje się pod przekleństwem. Jeśli zawsze żyłeś na tyle moralnie i ostrożnie, jak tylko potrafiłeś, nieznacznie odpadłeś od doskonałości z powodu słabości natury, jaką odziedziczyłeś

wskutek upadku Adama (Rzym. 5:12). Ale nic, co uczyniłeś albo mogłeś uczynić, nie mogłoby cię wybawić od śmierci, gdyż uwolnienie od niej dokonuje się dzięki temu, co uczynił Chrystus.

Paweł powiedział: „Uwierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony” [Dzieje Ap. 16:31]. To jest warunek niezbędny, by teraz otrzymać *uznawanie za zbawionego* i będzie to również warunek, na mocy którego świat będzie otrzymywał rzeczywiste zbawienie w przyszłym wieku. Musimy zachować w umyśle, że wzbudzenie ludzi ze śmierci jest jedynie początkiem ich zbawienia. W pełni będą oni zbawieni dopiero po tym, jak okazując posłuch w następnym wieku, osiągną doskonałość. Jakkolwiek moglibyśmy zaiste powiedzieć, że ludzie są zbawieni, gdy tylko pierwsi będą wzbudzeni ze śmierci, to jednak nie są „zbawieni na zawsze” [Hebr. 7:25], dopóki nie zostaną doprowadzeni do pełnej doskonałości bytu. A nikt nie będzie „*zbawiony na zawsze*”, kto nie uzna swego uwolnienia od śmierci jako bezpośredniego rezultatu ofiary Chrystusa. Zdając sobie z tego sprawę, ludzie muszą żałować za minione grzechy i nawrócić się do Boga. W innym przypadku umrą drugą śmiercią, od której nie ma ani wykupienia, ani uwolnienia.

Dobrze, powie nasz pytający, wydaje się to być prawdziwe i biblijne, ale jaką korzyść odnoszą ci, którzy są teraz uważani za zbawionych? Czy nie mogliby również poczekać, nie martwiąc się o nic i pozwalając, by Boży plan biegł swoim torem? O nie, odpowiadamy, jest korzyść, i to wielka korzyść, jaką można odnieść przez natychmiastową wiarę i posłuszeństwo, jak tylko posiadziemy wystarczającą wiedzę, na której opiera się nasza wiara i posłuszeństwo.

Specjalnym przywilejem tych usprawiedliwionych z wiary (albo uważanych za zbawionych) w ciągu Wieku Ewangelii jest ich prawo, by składać z siebie ofiary przyjemne Bogu – być *współofiarnikami* z Jezusem Chrystusem i przez to stać się wraz z Nim *współdziedzicami* wszystkich rzeczy. Przywilej ten, jak wierzymy, stał się możliwy od dnia Pięćdziesiątnicy, a kończy się z Wiekiem Ewangelii\*.

\* Może tu być właściwe przestrzec przed pewnym nieporozumieniem: ta *ofiara* aż do stopnia POŚWIĘCENIA nie jest wszystkim; tacy muszą jeszcze dokończyć ofiarowania, a ono nie będzie zupełne aż do rzeczywistej śmierci.

Ponieważ *ten* szczególny przywilej nie został zaoferowany nikomu przedtem ani od tamtej pory, a inny specjalny przywilej był udzielony wierzącym przed tym wiekiem, nie widzimy powodu, dlaczego podobny przywilej nie może być dany wierzącym po zakończeniu Wieku Ewangelii. Ci usprawiedliwieni przez wiarę w minionych wiekach nie będą potrzebowali prób ani ćwiczenia w następnym wieku, gdyż ich sąd odbył się w przeszłości; w rezultacie w momencie wzbudzenia powstaną do doskonałej ludzkiej egzystencji.

Wierzymy, że podobne błogosławieństwo zachowane jest dla tych ze świata, którzy obecnie żałują za grzechy, wierzą w Pana Jezusa Chrystusa jako swego odkupiciela i prawowitego pana i całkowicie nawracają się do Boga. Jak powyżej wielokrotnie wykazano, przekonujemy się, że teraz żyjemy w Dniu Pańskim, na początku Wieku Tysiąclecia – czasów restytucji. A ponieważ jest on wyznaczony w związku z przywróceniem życia i wszystkich innych rzeczy, sądzymy, że jest możliwe, iż tacy pozostaną nawet bez pójścia do grobu. Jest bowiem równie łatwo – gdy nadejdzie słuszny Boży czas – zachować ludzi od dalszego umierania, jak wzbudzić ich od śmierci. Nie jest to możliwe w przypadku tych, którzy mają przejść zmianę natury i stać się „nowymi stworzeniami”, i stosuje się tylko do tych usprawiedliwionych, którzy nigdy nie ubiegali się o wysokie powołanie. Dlatego możemy się spodziewać, że tacy powinni w odpowiedzi na modlitwy być uzdrawiani od chorób itp., ale nie mogą być oni doprowadzeni do pełnej doskonałości, zanim najpierw święci nie zostaną uwielbieni; bowiem oni „nie osiągną celu bez nas” (Hebr. 11:40).

Prawdopodobnie bardzo nieliczni osiągną obecnie tę świadomość swojego przywileju. Tendencją świata jest coraz większy sceptycyzm i niewielu doceni ów przywilej; niemniej jednak my wierzymy, że jest to przywilej kogośkolwiek, kto ma wiarę, by rościć sobie do niego prawo.

Zatem odpowiadając na pytanie: Co muszę zrobić, aby być zbawionym?, stwierdzamy: „Uwierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony”. Twoje zbawienie może się zacząć już teraz i postępować, aż zostaniesz przywrócony do doskonałości twojego istnienia – zbawiony na zawsze. On (Chrystus) bowiem „może zbawić na zawsze tych, którzy przez niego przystępują do Boga” – Hebr. 7:25.

# Przyjazne słowa polecające

## Dokończenie ze str. 25

to już wielu próbowało uczynić. Jednak po przeczytaniu zaledwie pół tuzina stron czytelnik zostanie pozytywnie zaskoczony, stwierdzając, że nie taki jest cel i temat tej książki. Wręcz przeciwnie, nie ma ona nic wspólnego z tanim prorokowaniem, a raczej sprawia wrażenie, że wyszła spod pióra mądrego i sumiennego chrześcijanina. Dzieło to stanowi poważny i filozoficzny przegląd Bożego planu zbawienia, takiego, jaki został przedstawiony w Księdze ksiąg. Autor, pomijając wszelkie inne autorytety, powołuje się jedynie na Biblię.

Autor twierdzi, że jego zamiarem jest oderwanie, na ile to tylko możliwe, omawianych przez niego tematów od wszelkich ludzkich opinii po to, by przedstawić czytelnikowi prawdę nieskażoną żadnymi ideami kreatywnych głów. Praca ta jest pod wieloma względami godna podziwu, a przy tym napisana została w tak przyjazny i atrakcyjny sposób, że od razu przykuwa uwagę czytelnika, dbając jednocześnie o to, by temat wywodzący się z owej „wieści prastarej” nigdy nie wydał się płaski albo pozbawiony blasku. Książka skomponowana jest tak, by była pożyteczna dla każdego – czy to młodego rekruta, czy starego żołnierza krzyża, a nawet osoby blaknącej się po omacku w ciemnościach. Nieoceniona jako podręcznik dla każdej osoby studiującej Biblię, powinna znaleźć się w każdym chrześcijańskim domu.

*Galveston News, 5 września 1886*

Jestem zadziwiony głębią wiedzy zawartej w tej książce. W mojej ocenie nigdy jeszcze nie zostało publicznie zaprezentowane dzieło, które mogłoby się z nią równać. *Brzask Tysiąclecia* powinien trafić do rąk każdego duchownego.

*G.A. Slote*

*Brzask Tysiąclecia, Boski plan wieków.* Niezwykła książka! Dzieło na czasie! Doprawdy jest to „podręcznik do studiowania Biblii”. W tych ostatnich czasach, gdy chrześcijanie tak gorączkowo poszukują światła Słowa Bożego, które pozwoliłoby im zinterpretować bieżące wydarzenia i przygotować się na światającą już przyszłość, tak brzemienne w skutkach dla całej ludzkości, książka ta stanowi ukojenie i zaspokojenie pragnienia wodą ze źródła wszelkiej praw-

dy, mądrości i wiedzy. Każdy człowiek poszukujący prawdy w poważny sposób, każdy szczerzy student Biblii powinien natychmiast się w nią zaopatrzyć i radować się ową ucztą z rzeczy tłustych, na którą zaprasza nas to dzieło.

*J.E. Jewett, Christian Herald,*

*7 października 1886*

Nigdy jeszcze żadna książka na temat Biblii nie zaprezentowała tylu interesujących myśli. Zostałem przez nią pociągnięty i uniesiony. Sądzę, że przenika ona samo sedno Słowa Bożego. Zdaje mi się, że dałbym wszystko, by nakłonić *wszystkich* chrześcijan do jej przeczytania. Autor wydaje się sięgać do faktów w taki sposób, w jaki przedstawione są one w Piśmie Świętym. Nie mogę przestać się dziwić, jak to się stało, że zarówno ja, jak i cały świat mogliśmy być tak ślepi na tak wiele tematów, które teraz są dla mnie jasne na podstawie Słowa Bożego. Niech Bóg błogosławi autora w dalszym poszukiwaniu głębin Jego Słowa.

*A.H. Blunt*

Jakże to odświeżająca świadomość, że w obecnej dobie sceptycyzmu i chępliwej obojętności na prawdy religijne znalazł się pisarz, który tak zdecydowanie i szlachetnie staje w obronie zasad religii objawionej. Autor ten dokonał tego w dziele „*Brzask Tysiąclecia*”. Zwięzłe ujęcie jego podejścia do Biblii zawiera się w następującym cytacie: „Kiedy Kolumb, przybywszy na nieznaną łódź, odkrył rzekę Orinoko, ktoś powiedział, że znajduje się na wyspie. Kolumb odparł: »Taka rzeka jak ta nie wypływa z wyspy. Tak potężny nurt musi odprowadzać wody z kontynentu«. Głębia, moc, mądrość i zasięg świadectwa Biblii podobnie przekonują nas o tym, że nie człowiek, lecz potężny Bóg jest autorem jej planów i objawień”.

*Evening Post, San Francisco, Kalifornia*

Nigdy jeszcze nie czytałem książki, która zaprezentowałaby tak ogromną ilość prawd w tak zwięzłej formie, obejmującej przy tym całe moje życie.

*W. Hayman*

*Brzask Tysiąclecia* to tytuł serii książek wydawanych przez Towarzystwo Wydawnicze Watch Tower. Pierwszy tom tego cyklu, który znalazł się właśnie

w naszych rękach, został zatytułowany „*Boski plan wieków*”. Jest to ni mniej, ni więcej, tylko objaśnienie celów i metod Nadrzędnego Bytu w dziele stworzenia rodzaju Adamowego i w zarządzaniu ludzkimi i anielskimi sprawami. Można by o tej książce powiedzieć, że przedstawia filozofię historii, jednak filozofia ta sięga tak daleko i jest tak wszechstronna, że nawet prezentacje Bossueta czy Augustyna wydają się przy niej ograniczone i prozaiczne. To, co przy użyciu wyrazistej hiperboli dr Johnson powiedział o Szekspirze, wydaje się dosłowną rzeczywistością w odniesieniu do tego pittsburskiego pisarza:

„Istnienie musi pogodzić się z tym, że odrzucił jego ograniczającą władzę.

Na próżno trzusi się malarz,  
by to ukazać”.

Czytelnik nie będzie nawet próbował dopatrzeć się jakiegś ironicznej intencji w tych stwierdzeniach, gdy przekona się, że autor „*Boskiego planu wieków*” uznaje samego siebie jedynie za interpretatora proroctw Pisma Świętego i osobę objaśniającą fakty poświadczone przez Boga, wznoszącą się na skrzydłach Bożego natchnienia, a nie przy użyciu własnych przyrodzonych zdolności.

Uważny czytelnik nie będzie miał wątpliwości, że autor jest człowiekiem szczerym i w pełni przekonany o wartości i słuszności prezentowanych poglądów. Wynika to zarówno z bezpośredniego i prostolinijnego stylu, jak i ze skromnej ufności, która każe mu pomijać antagonizmy i możliwe sprzeczności.

Niektóre jego interpretacje i zastosowania Pisma Świętego są co najmniej uderzające, a wyrażone poglądy po części nowatorskie i odkrywcze. Odniesienia do ekonomicznych, społecznych i wielu innych problemów obecnego czasu nadają wielu myślom praktycznego wymiaru, co dowodzi, że autor bynajmniej nie jest tylko marzycielem. Tak więc osobom, które znajdują przyjemność w studiowaniu Pisma Świętego i wyszukiwaniu w nim odniesień do współczesnej historii i zagadnień dnia codziennego, można śmiało polecać „*Boski plan wieków*” jako książkę, która najprawdopodobniej ich zainteresuje.

*Pittsburgh Time, 28 września 1886*

Jest to potężne dzieło poprzedzone gruntownymi badaniami oraz cechujące się znakomitą uporządkowaniem i właściwym podejściem do prezentowanej tematyki. Nie ma wątpliwości co do uczciwości i szczerości autora, a także jego całkowitego oddania prawdzie. Chrześcijański czytelnik może znaleźć w tej książce poglądy, które wywołają jego sprzeciw, jednak większość myśli wyda mu się godną polecenia. Z naukowego punktu widzenia książkę należy ocenić jako wybitne dzieło literackie.

*Inter-Ocean, Chicago, Illinois*

*Brzask Tysiąclecia, Boski plan wieków* to pierwszy, wprowadzający tom serii dzieł, których celem jest powstrzymanie sceptycyzmu przy użyciu rozumu i biblijnej prawdy. U badacza Pisma Świętego lektura ta wzbudzi najwyższe zainteresowanie. Porządek pracy jest bardzo wyrazisty, a każda strona przynosi kolejne przejawy głębi myśli, jak również cierpliwego i rozumnego rozważania Pisma Świętego. Historia biblijna została dostosowana do przebiegu historii światowej w taki sposób, że przemawia ona w najwyższym stopniu do wszystkich, którzy przeczytają nieco więcej niż stronę z dedykacjami zawierającą następujący tekst: „Pracę tę poświęcono: Królowi królów i Panu panów, dla pożytku jego ofiarowanych świętych, wyczekujących przysposobienia synowskiego i »wszystkich, którzy na każdym miejscu wzywają imienia Pańskiego«, »domowników wiary«, a także wzdychającemu i cierpiącemu stworzeniu, oczekującemu objawienia się synów Bożych”.

Może to nie być prawdą miłą dla ucha ani też nie wydawać się prawdopodobne dla umysłu i moralności amerykańskiego czytelnika, jednak niezaprzeczalnym faktem jest to, że autor, podejmując samodzielne studia, dociera do „nowego światła” w rozważanych tematach i zaczyna głosić drugie przyjście Chrystusa oraz świtanie Millennium. Ogłaszając to przed całym światem, naraża się na szyderstwo i zarzut „dziwactwa”, co można najlepiej wyrazić biblijnym cytatem: „Szalejesz Pawle! wielka nauka przywodzi cię do szaleństwa” [Dzieje Ap. 26:24].

Jeśli jednak autor jest szalony, to produktem jego szaleństwa jest znakomity system teologiczny; nawet jeśli jest „dziwakiem”, to jednak jego umysł nigdy się nie cofa. Prze on stale do przodu od dobrze, jak się wydaje, postawionych założeń do konkluzji w sposób uporząd-

kowany i spokojny, cechujący ściśle logiczne prawdy, które nie mają równych sobie, a cała argumentacja przedstawiona jest w trzeźwy sposób, niezdradzający ani cienia napuszonej mowy czy nieszczeroci. Niezależność myśli i oryginalność „Boskiego planu wieków” jest bardzo odświeżająca, a jednak jest to książka wymagająca uważnej lektury i studiów pozwalających ją zrozumieć. Czytelnik będzie musiał mieć cały czas Biblię pod ręką, by sprawdzać odnośniki i upewniać się co do poprawności twierdzeń. W ten sposób może ona rzeczywiście stać się „pomocną dłonią” dla studentów biblijnych.

Autor wysnuwa wiele zaskakujących analogii, dowodząc, że można na przykład porównać ludzkie rządy do bestii, ze względu na ich samolubny i destrukcyjny charakter oparty na samowoli człowieka, usiłującego wybić się na niezależność względem Boga. Przy czym wcale nie domaga się on, by Kościół przejął kontrolę nad sprawami państwa, wręcz przeciwnie, udziela on w tej sprawie pouczającej lekcji kościelnemu politykom, pisząc: „Kościół Boży powinien *całą swoją uwagę* i wysiłek skierować na głoszenie wieści o Królestwie Bożym i popieranie spraw tego Królestwa zgodnie z planem wyłożonym w Piśmie Świętym. Jeśli będzie to wykonywane wiernie, nie będzie czasu ani usposobienia do interesowania się polityką obecnych rządów. Pan nie miał na to czasu, nie mieli apostołowie i nie mają święci, którzy idą za ich przykładem” [str. 267].

Chociaż apostołowie mówią o Kościele jako o Królestwie pod panowaniem Chrystusa, a w przypowieściach naszego Pana Kościół często nazywany jest Królestwem, to autor utrzymuje, że odnosi się to jedynie do Kościoła przed drugim przyjściem Jezusa, i to takiego, który jest na razie „początkowym i zarodkowym stadium” Królestwa.

Krótko mówiąc, nie uważa on, że Królestwo Boże ma znaczenie symboliczne, lecz że jest rzeczywistym imperium, które ma być ustanowione na ziemi między ludźmi, a Chrystus osobiście obejmie władzę na ziemi „na określony czas, w zamierzonym celu, by po jego osiągnięciu”, czyli po upływie Wieku Tysiąclecia, zakończyć swoje panowanie i oddać władzę nad ziemią swojemu Ojcu (1 Kor. 15:25; Mat. 25:34).

W swoim dziele autor okazuje żywe zainteresowanie obecną sytuacją ludzkości oraz prezentuje wyraziste obserwacje w tym zakresie. Jego sposób

uszeregowania faktów, sugerujący, że świat „szykuje się na szybko zbliżający się konflikt”, nie jest nacechowany alarmistycznym tonem, jednak wnioski nasuwają się same, nawet jeśli ktoś nie podziela poglądu, że „ucisk dnia Pańskiego jest w bezpośredniej bliskości”. Można jeszcze dodać, że w społeczeństwie gospodarki rynkowej, cieszącym się wygodami dobrobytu i względny bezpieczeństwem zapewnianym przez rządy panujące z woli ludu, jedynie od świętych można oczekiwać, „by porzucili drogę chciwości, pogoni za próżną chwałą i płynące z niej niezadowolenie i ubiegali się o wznioślejsze bogactwa i pokój, jaki one dają” [str. 340].

*Commercial Gazette, Pittsburgh,*

*9 października 1886*

*Brzask Tysiąclecia* przerósł zdecydowanie moje oczekiwania. Jest to książka niezwykle wierna Słowu Bożemu, a jednocześnie prawdziwa w odniesieniu do logiki moralnej i kompetentna, by przekonywać umysły i serca odnośnie prawd naszej świętej religii i jej „przyszłej chwały”.

*J. Cobb*

*Brzask Tysiąclecia.* Mamy tu do czytania z książką, która jest w zamierzeniu pierwszym tomem całej serii opatrzonej tym właśnie ogólnym tytułem, podczas gdy jej pierwsza część zatytułowana została *Boski plan wieków*. Dołączony do niej został wykres z podpisem „Wykres planu wieków”, obejmujący dwie dyspensacje, czyli epoki, i początek trzeciej, która jeszcze się nie wypełniła. Pierwsza dyspensacja obejmuje okres 1656 lat od stworzenia świata do potopu. Druga dyspensacja, czyli obecny zły świat, obejmuje Wiek Patriarchów, Wiek Żydowski – od śmierci Jakuba do końca 70 tygodni – oraz Wiek Ewangelii rozciągający się od chrztu Jezusa aż po skompletowanie Kościoła jako Jego Ciała. Trzecia dyspensacja, która się jeszcze nie zaczęła, to Wiek Tysiąclecia, czyli czas osobistego panowania Chrystusa. Oczywiście jest, że dzieło to prezentuje poglądy znane pod nazwą premillenaryzmu z pewnymi dodatkowymi elementami, które prawdopodobnie nie znajdą poparcia wśród większości premillenarystów. Autor wprowadza pogląd o trzech „drogach” ukazanych w Piśmie Świętym: „szeroka droga” prowadzi na zatracenie, wąska – do życia, a gościniec świątobliwości przewidziany jest dla odkupionych Pańskich. Twierdzi on też, że pierw-

szy wielki sąd miał miejsce w ogrodzie Eden, ale Bóg zapewni światu drugą próbę pod osobistym nadzorem Chrystusa jako sędziego. Prezentująca te i wiele innych poglądów książka jest ze wszech miar godna szacunku i zasługuje na zapoznanie się z nią ku pożytkowi czytelnika.

*The Interior, Chicago, 16 września 1886*

Autor popularnych publikacji „Dlaczego Bóg dopuścił zło” oraz „Przybytek i wynikające z niego nauki” przystąpił do rozpowszechniania kolejnej książki, zatytułowanej „Brzask Tysiąclecia, Boski plan wieków”. Jest to pierwsza część serii, której zamysłem jest objaśnienie nauk Biblii oraz powstrzymanie sceptycyzmu i niewiary. Ma ona stanowić pomoc dla chrześcijan i rzeczywiście pierwszy tom serii dobrze spełnia te założenia. Z pewnością będzie on nieocenioną pomocą dla studentów Biblii.

*Bufallo News*

Oceniam tę książkę bardzo wysoko i nic na tym świecie nie zadowoliłoby mnie bardziej, niż gdybym ujrzał ją w rękach każdego wyznawcy chrześcijaństwa. Sądzę, że uczyniłaby ona wielu z nich prawdziwymi chrześcijanami.

*G. Eichorn*

*Brzask Tysiąclecia, Boski plan wieków.* Jest to pierwszy z serii „podręczników” dla badaczy Pisma Świętego. Autor stara się wykazać, że nadciąga poważny konflikt między proletariatem a kapitałem, między dobrem a złem, sprawiedliwością a niesprawiedliwością. A gdy ziemia zostanie już oczyszczona ze zła i ucisku, nastanie Millennium. Książka ma walory naukowe i wzbudza zainteresowanie.

*Springfield (Mass.) Homestead*

Trudno byłoby znaleźć bardziej wartościową pomoc do badania planu zbawienia.

*National Tribune*

*Brzask Tysiąclecia* wzbudzi niewątpliwie duże zainteresowanie wśród dużej części studentów Biblii.

*American Rural Home, Rochester, New York*

Nie zamierzam recenzować tej książki, jednak sądę, że każdy niezależny krytyk przyzna, iż

w porównaniu do licznych pozycji stojących w obronie chrześcijaństwa początkowe rozdziały *Brzasku Tysiąclecia* dotyczące Boskiego objawienia dostarczają w zwięzłej formie i przy użyciu wielu błyskotliwych sformułowań wszystkiego, co chrześcijanin powinien wiedzieć i pamiętać.

W ważnych rozdziałach na temat „Królestwa Bożego” i „królestw tego świata” znajdujemy to samo mistrzowskie uporządkowanie faktów i logiczne wnioskowanie, które stoi wysoko ponad tak powszechnymi próżnymi spekulacjami na temat tej chwalebnej tematyki.

Wspomnę jeszcze jedno zagadnienie – „Dzień Jahwe”. Uważam, że żaden inny badacz tych „ostatecznych” zagadnień nie zrozumiał ich i nie opisał tak klarownie i dobitnie, a jednocześnie prawdziwie i poważnie, jak autor *Brzasku Tysiąclecia*. Zaś w ostatnim rozdziale swej książki autor maluje wyrazisty obraz scen i wydarzeń „dnia gniewu” oraz stosuje Boskie ilustracje z Pisma Świętego jeszcze trafniej niż w swych dotychczasowych opracowaniach.

Każdy, kto dysponuje odpowiednimi środkami i ceni sobie prawdę, powinien nabyć tuzin lub nawet setkę egzemplarzy książki „*Brzask Tysiąclecia*” w celu dalszego jej rozpowszechniania. Jeśli ktoś sam nie potrafi głosić publicznie, znajdzie w niej idealne zastęp-

stwo. Użyczając jej komuś, nie będzie się musiał wstydzić, gdyż ma w ręce klejnot oszlifowany i najwyższej próby. Pod względem kompozycji, zakresu myśli i doniosłości treści dzieło to nie ustępuje żadnemu innemu na tej ziemi, z wyjątkiem Księgi ksiąg.

*J.B. Adamson*

*Brzask Tysiąclecia, Boski plan wieków* to pierwszy z serii tomów, z których każdy jest sam w sobie kompletny i tak zaplanowany, by objaśnić nauki Biblii w sposób mający na celu powstrzymanie sceptycyzmu przy użyciu *rozumu i Biblii*. Szczególnym zamierzeniem tego dzieła jest podanie pomocnej dłoni chrześcijanom, którzy pragną przywdziać pełną zbroję Bożą, aby mogli się ostać w obecnej dobie zamieszania i sceptycyzmu oraz skłonności do niewiary. Książka wyszła spod pióra autora dobrze znanych publikacji „Dlaczego Bóg dopuścił zło” oraz „Przybytek i wynikające z niego nauki”, które osiągnęły ogromne nakłady zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i Wielkiej Brytanii.

*Ohio Farmer*

*Brzask Tysiąclecia, Boski plan wieków* to dzieło, które z pewnością spotka się z wysoką oceną badaczy Pisma Świętego. Jest to pierwszy z serii tomów napisanych z zamiarem dobitnego objaśnienia nauk Biblii w sposób obliczony na powstrzymanie sceptycyzmu przy użyciu rozumu i Pisma Świętego. Szczególnym zamierzeniem tego dzieła jest podanie pomocnej dłoni chrześcijanom, którzy pragną przywdziać pełną zbroję Bożą, aby mogli się ostać w obecnej dobie zamieszania i sceptycyzmu oraz skłonności do niewiary. Jest to z pewnością książka, która zostanie dobrze przyjęta nawet przez osoby o sceptycznym umyśle, ponieważ z jej stron przebijają uprzejme uczucia, powściągliwość i szacunek dla odmiennych poglądów. Nieprzejeđnany dogmatyzm i fanatyzm, tak powszechne w innych tego rodzaju opracowaniach, wydają się być całkowicie obce uczonemu umysłowi i prawdziwie chrześcijańskiemu charakterowi Wydawcy tego dzieła. Przewidujemy, że *Brzask Tysiąclecia* osiągnie ogromną poczytność. Z całego serca polecamy tę książkę naszym czytelnikom.

*Detroit Commercial Advertiser,*

*24 września 1886*



Oryginalne wydanie z 1886 roku

## WORDS OF COMMENDATION FOR MILLENNIAL DAWN.

volume of the series, now on our table, is entitled *The Plan of the Ages*. It is nothing less than an exposition of the purposes and method of the Supreme Being in the creation of mankind and in the economy of human and angelic affairs. It may be described as a philosophy of history, but a philosophy so far-reaching in its grasp and so comprehensive in its range as to make the expositions of Bossuet, and even of Augustine, seem narrow and prosaic. What, with manifest hyperbole, Dr. Johnson said of Shakespeare, seems literal truth when applied to this Shakespeare writer:

"Existence sees him spurn her bounded reign, And passing time tells after him in vain."

Readers will cease to suspect any ironical meaning or intent in these statements, when they reflect that the writer of this *Plan of the Ages* professes to be merely an interpreter of Scriptural prophecies and an expositor of divinely attested facts, soaring upon the wings of inspiration, and not of his own natural powers. That the author of the book is in earnest, fully believing in the sufficiency of his own insight and in the soundness of his interpretations, no attentive reader can doubt. So much is manifest from the direct, straightforward style, as well as from the modest confidence with which he ignores antagonism or the possibility of contradiction.

Some of his interpretations and applications of Biblical texts are striking at least, and some of the views expressed are certainly novel and ingeniously presented. The references to the industrial, social and other troubles of the present time give a practical character to many pages of the book, showing that the author is by no means a mere dreamer. To persons, therefore, who take pleasure in Scriptural interpretation, or in the application of Scripture to contemporary history and questions of today, this *Plan of the Ages* may be safely commended as likely to be interesting. —*Pittsburgh Times*, Sept. 25, '86.

"It is a strong writing, showing much research and excellent arrangement and method in its treatment of its subjects. None will doubt the honesty or earnestness, or the intended devotion to truth of the author. Christian readers may find teachings in the book to combat, but they will find much more to commend. From a scholarly standpoint the book will be marked as one of merited literary excellence." —*Inter-Ocean*, Chicago, Ill.

*Millennial Dawn, the Plan of the Ages*, is a first or introductory volume in a series of works intended to arrest skepticism by reason and Scriptural truth. To Bible students its pages will be found of most absorbing interest. Its arrangement is clear, and every page bears evidence of profound thought as well as of patient and intelligent study of the Holy Scriptures. The Scriptural story has been fitted to the history of the world in a manner that is singularly compatible and highly suggestive to the minds of those who are willing to read further than the dedicatory page, which reads thus: "To the King of Kings and Lord of Lords: In the interest of his Consecrated 'Salute,' waiting for the adoption, and of 'All that in every place call upon the Lord.' 'The Household of Faith,' and of the Growing Creation Travelling and Waiting for the Manifestation of the Son of God, this work is dedicated."

It may not be a palatable truth, nor a fact credible to the mental or moral states of the American people, yet it is undeniable that when an author has studied the Scriptures until he gets "a new light" on the subject, and begins to track the second coming of Christ, the advent of the Millennium, etc., and publishes this to the world, they are apt to see of him as "a crank," or to use the more scriptural language—"Karl, Karl, much learning had made thee mad."

If the author be mad there is an excellent system in his madness, and if "a crank," his mind never takes the reverse motion. He presses steadily forward from premises apparently well settled to his conclusions, with an orderly and calm arrangement of strictly logical truths seldom paralleled, and the whole argument is presented in such a dispassionate style as to preclude the slightest notion of rant, cant or insincerity. The independence of thought and originality of "The Plan of the Ages," are refreshing, but it is a work which demands careful study to comprehend. It is one that will require the average reader to keep a Bible constantly at hand for verification of the references and amplification of assertions, and in this respect may become a helping hand to Bible students.

The author draws many startling analogies, showing the aptitude of likening human governments to beasts, drawing the parallel from their selfish and destructive character, based on "man's idea of self-government, independent of God." Still, he must not be understood as urging therefore that the Church should assume control of the affairs of State, and thereby render a wholesome lecture in a few words to many ecclesiastical politicians. He says:—"The Church of God should give its entire attention and effort to preaching the Kingdom of God, and to the advancement of the interests of that Kingdom according to the plan laid down in the Scriptures. If this is done faithfully, there will be no time or disposition to dabble in the politics of present governments. Jesus had no time for it; the Apostles had no time for it, nor have any of the Saints who are following their example."

Although the Apostle speaks of the Church as the Kingdom over which Christ reigns, and the Church is frequently called the Kingdom in the parables of our Lord, yet the author maintains that this has reference merely to the Church before the Second Coming and is but the "incipient, embryonic condition" of the Kingdom.

In short, he does not believe that the Kingdom of God is figurative, but that it is an actual empire to be established on earth and among men, that Christ in person will assume the reins of government on earth "for a limited time and for a particular purpose; and that it will terminate with the accomplishment of that purpose." This will be the Millennial age, and will end when Christ delivers up the dominion of earth to the Father. (1 Cor. XV. 25; Matt. XXV. 31.)

The author's work evinces a keen observation of and lively interest in the present situation of mankind; his array of facts tending to show from the present aspect of affairs in the world as they are "shaping themselves for the rapidly approaching conflict" are not alarming, but they force themselves on the attention of the intelligent, even though we may not be able to see as clearly as himself that the "trouble of the day of the Lord is immediately at hand." And, it may be added, that in a commercial community, enjoying the comforts of wealth and the comparative security of governments founded on the will of the people, they will be saints indeed who can be expected "to abandon the strife of greed and vain glory and its discontent; striving for the higher riches and the peace they do afford." —*Commercial Gazette*, Pittsburgh, Oct. 9, '86.

*Millennial Dawn* is even more than I could have possibly hoped for: so loyal to God's Word, while so true to moral logic, and competent to convince the mind and heart of the truths of our holy religion and its "future glory." J. CORA.

*Millennial Dawn*. We have here what seems intended to be the first of a series of volumes under this general title, and which is designated as *The Plan of the Ages*. Prefixed to the volume is a chart which is designated as the Chart of the Ages, and which embraces two dispensations and an unfulfilled part of another. The first dispensation extends from the creation of the world to the flood, covering a supposed period of 1,656 years. The second dispensation—that of the present evil world—embraces the Patriarchal Age, the Jewish Age from Jacob's death to the end of the seventy weeks, and the Gospel Age, extending from Jesus' baptism to the completion of the church, which is his body. The third age, not yet begun, is the Millennial Age, or that of the personal reign of Christ. Of course the volume is what is known as pre-millennial—with additional views, which probably many pre-millennialists will not endorse. The writer enforces the idea of three "ways" in the Scriptures: The Broad Way—to destruction; the Narrow Way—to life; and the Highway of Holiness—for the reasoned of heart. He also holds that the first great judgment was in Eden, but that God will give the second trial under Christ, in person and as judge. With all this, and with other positions to which exceptions may be taken, the work is thoroughly relevant, and may be read with profit. —*The Interior*, Chicago, Sept. 25, '86.

The author of the well-known publications, *Why Hell Was Permitted* and *The Tabernacle and Its Teachings*, has sent forth another volume entitled *Millennial Dawn, the Plan of the Ages*. It is the first of a series designed to make plain the teachings of the Bible and arrest skepticism and infidelity. It is intended especially as a help for Christians, and this purpose is well carried out in the work. It will be of inestimable value to Bible students. —*Buffalo News*.

"I prize it very highly, and nothing in the world would please me better than to see it in the hands of every professing Christian. I think it would make real Christians of many of them." G. ECKHART.

*Millennial Dawn: The Plan of the Ages*. This is the first of a series of works for Bible students,—"a helping hand." The author endeavors to show that a severe conflict is approaching between Labor and Capital, between Good and Evil—Justice and Injustice, and that when the earth shall have been purified from wrong and oppression the Millennium will have come. The work is scholarly and of much interest. —*Springfield (Mass.) Homestead*.

"It will be found a valuable aid in studying the plan of salvation." —*National Tribune*.

*Millennial Dawn* will be undoubtedly very interesting to a large class of Bible students. —*American Rural Home*, Rochester, N. Y.

I do not intend to "notice" the book, but believe competent critics will agree that some of the many books on Evidence of Christianity, given in such compact form and lucid phrase what Christians need to know and remember in this direction as the opening chapters on Divine Revelation in *Millennial Dawn*, and "Kingdom of This World" there is the same masterly arrangement of the facts, and calm deductions, so far above the common idle speculation on these glorious themes.

I mention one more topic, Jehovah's Day. Scarcely no other student of "last things" has been so clearly and written so boldly yet truthfully and reverently on this theme as the author of *Millennial Dawn*. Yet in the last chapter of his book the author has given clearer pictures of the scenes and events of the Day of Wrath, and applied the Scriptures more pertinently as God's illustrations, than in any other writings from his pen.

Every man of means who prizes the truth ought to buy a dozen or a hundred copies and sell or loan them. If you cannot preach publicly, you could not find a

better substitute than copies of *Millennial Dawn* loaned to a 1 mind. Here is a book no one could be ashamed to hand to the most polished or refined. If composition, breadth of thought and importance of subject are all considered, it is second to nothing on earth except alone the Book of books.

J. B. ADAMS.

*Millennial Dawn, the Plan of the Ages*. This is the first of a series of volumes, each complete in itself, designed to make plain the teachings of the Bible in a manner calculated to arrest skepticism by reason and Scripture. Their special aim is to lead a helping hand to Christians in putting on the whole armor of God that is the present confusion and skepticism and tendency toward infidelity, they may be able to stand. The work is by the author of the well known publications, "Why Hell was Permitted," and "The Tabernacle and Its Teachings," which have had such an immense circulation, both in America and Great Britain. —*Ohio Farmer*.

TOWER PUBLISHING CO.: Deep thanks for the "helping hand," *Millennial Dawn*. It is indeed "still waters," and "green pastures," so filling sometimes as to cause fear of a thorn in the flesh to prevent being lifted up above measure. Marvellous are these revelations of the jewels of God's love and plan! I fear of missing them, but cannot think that any can be permitted to develop capacity to taste to exultation of this new wine, and yet miss the fruit.

There is a promise connected with spiritual hunger, but this surely goes beyond that. It is delicious feasting on the fat things themselves.

JACK C. STEVENS.

I have received the *Dawn*, and have not ceased until I have got through it. What a feast of fat things is opened to those who will run patiently the race for the crown. If I could not get another *Dawn*, money to my amount would not buy the one I have. It is another book I shall prize above rubies. JAMES PUTTICK.

"I do not say that there is no other such book as *Millennial Dawn, the Plan of the Ages*, but if there is another such work I am sorry I did not come across it sooner in life. No treatise on the Bible known to me will hold a candle to this book. It starts just where I have always thought a theological book ought to start, by proving and establishing a groundwork for faith before it addresses faith. It shows the reasonableness of believing that there is a God, an intelligent Creator, then adds from the Bible shows that the fact of a Bible as a revelation of God's will and plan is reasonable. Then it shows in few words the oneness and harmony and reasonableness of the Bible itself. But this will prove beyond question as a whole, for from first to last every argument is based upon reason and Scripture, and by the comprehensiveness and grand symmetry of the Plan of the Ages which this volume presents, it proves beyond question, not only that the Bible is a divine one, but at the same time, that the Bible which contains this plan is a divine revelation.

It is valuable beyond price to all truth seekers—skeptical and others—who today, amid the clamoring creeds, is not in doubt and to some extent skeptical? He who has not longed for some more tangible, more reasonable and more solid basis of faith and hope than is generally possessed by Christians, either has little brain capacity or will not allow himself to think. Oh! I long to have fellow-Christians illumined by the light of God's Word which this book so marvelously reflects. And imbued with its spirit of consecration, all would indeed be saints. I shall do what I can to bring it to the attention of the household of faith, believing that I can in no other way do them so much good, or so honor God. It cannot fail to bring forth rich fruit of grace, knowledge and love wherever it is read, or rather where it is studied prayerfully by earnest, truth-seeking children of God.

As for me, my feet had well nigh slipped—I was almost an infidel, disgusted with the unreasonableness of much of the theology and the contradiction one of another of the various religious denominations, all of which I ignorantly supposed to be taught in the Bible. But I thank God that the "glad tidings of great joy which shall be unto all people," as pronounced in the *Plan of the Ages*, reached my eyes and heart. It has put a new song in my mouth, even the loving kindness of our God. For this I shall ever praise the giver of every good, and in my humble way shall delight to spread and be spent, in letting the light of the *Plan of the Ages* shine into other and still other hearts, to refresh and bless and strengthen them as my own has been." W. BELL.

"I have read *Millennial Dawn* with great interest and an reading it a second time. I think it the best book I ever read, except God's book, the Bible. I purpose sending for more and lending them to worthy ones wherever I can find them; so that they also may know the riches of the grace of our God."

J. T. WILSON.

"I am delighted with the book, and think it likely to induce the careful investigation of educated skeptics. I have already had five copies and now want forty more. I want to do what I can to put this book into the hands of truth seekers. I long for the next volume."

R. HOSKY.

Both Church and State are shown to be involved in the trouble of the Day of the Lord, social, political and financial. In no other book are the Scriptures bearing on these topics so pertinently applied. Mankind will soon be asking the question, "Watchman, what of the

night?" and the answer is here given—The morning cometh—the blessed reign of Day of Christ—and also the night; for the word of warning is given is needed concerning "Jehovah's Day" which closes the world's and 6,000 years of night, and introduces the Millennial age of glory, the world's Sabbath. I wish a million readers were each in possession of a copy. Its composition, thought and importance of subject, are all that could be desired.

B. ADAMS.

"I am surprised at the truth it reveals. Truly 'the half was never told.' I am greatly blessed in the study of God's Word, which is made more plain."

G. E. COOK.

A volume that will surely be appreciated by Bible students, is *Millennial Dawn, The Plan of the Ages*. It is the first of a series of volumes designed to make plain the teachings of the Bible, in a manner calculated to arrest skepticism, by reason and Scripture, the special aim being to lead a helping hand to Christians in putting on the whole armor of God, that in the present confusion, the skepticism and tendency toward infidelity, they may be able to stand. It is certainly a book that will be welcomed even by those of skeptical minds, for a kindly feeling of forbearance and respect for opposing opinions pervades its pages, and the objectionable dogmatism and evidences of bigotry, so common in the majority of such arguments, are evidently unfamiliar to the mind of the truly Christian and scholarly editor. *Millennial Dawn* will, we predict, have a very large sale. We heartily commend it to our readers. —*Detroit Commercial Advertiser*, Sept. 22, 1886.

"Words fail me to express my appreciation of the book. The reading of it was the greatest feast I ever enjoyed. How much I wish that every earnest seeker after the truth could have a copy of it. If it were possible to spare the money I would order several copies to lend, but for the present I am doing what I can with my one copy."

N. HANBY.

*Millennial Dawn*. This is the first volume of a series under this title, and treats, as the author terms it, of "The Plan of the Ages." The second volume will be upon the "Times and Seasons" of Scripture. This volume takes up the subject at a point where the skeptically inclined will be most interested and proceeds with the important theme in logical order, step by step presenting the truths which the author finds in the Bible bearing upon the subject. The author, while a close reasoner, is eminently scriptural, bringing forth a "Thus saith the Lord," to substantiate all his arguments. The subject and its treatment are deeply interesting, and all seekers after the so-called hidden truths of Revelation will be delighted to find a treatise that explains so clearly things which half understood or mysterious before. —*Indiana Farmer*.

The *Pacific Congregationalist* says: "In *Millennial Dawn*, Vol. I, we have a much more pronounced and perfected scheme than they have yet given us at Andover. The author has given to his well-printed book of 321 pages the sub-title, *The Plan of the Ages*."

New York, August 25, 1886.

To the Author of *Millennial Dawn*:

DEAR BROTHER: Truly the entrance of his Word giveth light! Your book, *Millennial Dawn*, has been used by God to so illuminate his divine revelation that the glorious vision seems to have left me like one in a trance. Trained, as I have been, in the most rigidly Calvinistic school of thought, my whole self naturally and quickly assumed the defensive as I caught the spirit of the book in its opening pages. But God had beyond all doubt, been preparing my mind and heart for the childlike reception of his truth. And laying aside all prejudices, preconceived notions, and "traditions of the elders," I devoted myself for the greater part of three days with my Bible and *Dawn*, and earnestly seeking, in prayer, the guidance of God's Holy Spirit to lead me into all truth, I found upon the fat things and drank in the precious truth until I could almost say with Paul, "Whether is the body I cannot tell; or whether out of the body I cannot tell; God knoweth."

I have long since become dissatisfied and disheartened concerning the clash and din of jarring discord among opposing creeds and rival sects composing the heterogeneous "mass of baptized professors"—each division, large or small, wrestling the Scriptures to conform to its own particular phase of belief, causing the Word to appear so distorted that its divine Author would fail to recognize his own production.

But, blessed be God, the Scriptures, in reality, cannot be broken, and however men may seek to pervert them to support their peculiar views, they remain unchanged and unchangeable—the Rock of Eternal truth! I praise God that he has made my instrumentality in opening my eyes to behold the beautiful symmetry which the Word exhibits in the marvellous combination of its manifold and multifarious parts, and in stopping my ears to hear the delightful harmony which his many and varied notes produce when taken in their entirety.

S. I. HICKY, Presbyterian Minister.

*Millennial Dawn* has highly delighted and consoled me. Indeed aside from the Bible, no book so highly prized by me. I have books which, no more many times more than the *Millennial Dawn*, but, if I could not get another, I would not part with it for all of my books and many more besides.

G. W. DICKEY.

## VALUABLE AIDS IN BIBLE STUDY.

The Emphatic Diaglott, Greek-English New Testament, - - - \$1 50  
Young's An, Greek, Hebrew and English Concordance, - - - 2 50

These are Special Prices to ZION'S WATCH TOWER subscribers.

Address, TOWER PUBLISHING COMPANY,

No. 40 Federal Street,

ALLEGHENY, PA., U. S. A.